Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 184 (6667) WARSZAWA, NIEDZIELA 7 CZERWCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA [przyj]muje interesantów od 1 i pół 3-ej po południu. Za zwrot rękop[isów] Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł. KASĄ czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Trzy procesy

Toczą się w tej chwili w Polsce trzy wielkie procesy polityczne. Każdy z nich rzuca duży snop światła na którąś dziedzinę naszego życia zbiorowego. Jeden — to **proces O. U. N.** we Lwowie ;drugi — to sprawa **hitleryzmu niemieckiego** na Śląsku; trzeci wreszcie — to **Przytyk.**

O danych konkretnych oskarżeniach pisać, oczywiście, nie będę, — dopóki nie zapadły wyroki. Chodzi mi tylko o rzeczy, **niezależne od brzmienia wyroków.** I tu mamy trzy punkty istotne:

1) **proces lwowski OUN.** — to właściwie dalszy ciąg procesu warszawskiego o zabójstwo min. Br. Pierackiego; ważne jest jedno: ujawnienie jaskrawe, bijące w oczy, wszystkich trudności problemu polsko - ukraińskiego; trzeba będzie umieć wyciągnąć stąd rozumne wnioski;

2) **proces katowicki** potwierdza w całej rozciągłości tę ocenę, którą myśmy dawali od początku stosunkowi **rzeczywistemu** „Trzeciej" Rzeszy do Państwa Polskiego; uderza pozatem **polskość** nazwisk ludzi, którzy oddali swoje siły **obcej agenturze,** prawdziwej obcej agenturze, działającej **bezpośrednio** dla obcego państwa. Dla nas niema tu żadnej niespodzianki; wiedzieliśmy oddawna, że tak jest, a nie inaczej; uprzedzaliśmy **publicznie** tak samo oddawna; dzisiaj mamy prawo moralne stwierdzić, że ludzie, którzy **usypiali** czujność kraju flirtem z „Trzecią" Rzeszą, wzięli na siebie ciężką odpowiedzialność; szkoda wielka, że p. prezes Rady Ministrów nie był łaskaw wspomnieć w swojej mowie sejmowej i o tym swoistym... „pakcie o nieagresji" w stronę zachodnią;

3) wreszcie — **Przytyk...** Prasa t. zw. narodowa wytwarza swemi sprawozdaniami wrażenie, że oto Żydzi stoczyli w tym Przytyku walkę zbrojną z chrześcijanami; toczył się tam jakiś bój — bo ja wiem! — dwóch narodów, dwóch wyznań, dwóch ras!...

Bardzo podobnie ujęto z tej samej strony tragiczne zajścia w **Mińsku Mazowieckim:** „Żydzi zabili polskiego ułana"; i chociaż nikt, jak dotąd, nie przeczy, że śmiertelne strzały padły na tle czysto osobistego zatargu, zaczęło się bicie masowe ludzi zgoła i ponad wszelką wątpliwość niewinnych, zaczęły nawet płonąć domy...

Część mieszczańskiej prasy żydowskiej przyjęła w gruncie rzeczy tezę zasadniczą obozu „narodowego"; owszem, to była walka „Żydów" i „Chrześcijan"; jakgdyby spór toczył się tylko o to, **kto pierwszy zaczął.**

My **takiej** tezy wogóle przyjąć nie możemy. Jeżeli Polska wkroczy na drogę wewnętrznych walk narodowościowo - wyznaniowych, uczestnicy tych walk **będą rozsadzali Państwo od wewnątrz,** zupełnie obojętne. który „królik pierwszy zaczął" w miejscowości „X" czy w miejscowości „Y".

Tylko to jest istotne.

Ze wszystkich zatem punktów widzenia występuje na jaw słuszność naszego **zasadniczego** ujęcia sprawy:

1) bezpośredni winowajcy zajść stoją przed sądem; **kto** ponosi winę i **jaką** winę, — o tym rozstrzygnie sąd;

2) **tendencyjne sprawozdania** z sali sądowej są robotą, szkodliwą dla Polski, — i to **bardzo szkodliwą;**

3) próbom powtarzania a tem bardziej „rozwijania" czy „pogłębiania" metod Przytyka albo Mińska - Mazowieckiego klasa robotnicza Polski a wraz z nią cała uczciwa i mająca poczucie odpowiedzialności opinja publiczna muszą się przeciwstawić z podwójną energją i stanowczością.

Nie wolno pozwolić, by Polska przeobraziła się — akurat w obliczu niesłychanie trudnych zagadnień społeczno - gospodarczych, politycznych i kulturalnych -- w teren narodowościowo - wyznaniowej stałej wojny domowej.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

„Nieprzejednani wrogowie Polski"

Agencja PRESS donosi z Katowic:

„Der Deutsche in Polen", organ antyhitlerowskich ugrupowań Niemców katolickich w Polsce, komentuje toczący się w Katowicach proces śląskich spiskowców hitlerowskich. Pismo podnosi, iż jakkolwiek ruch spiskowy na Górnym Śląsku popierany był z Niemiec, to obecnie „możni panowie hitlerowcy z Berlina" zostawili ofiary swej szalonej propagandy bez wszelkiej pomocy i obrony prawnej. 119 oskarżonych w procesie katowickim — to zbłąkani a nie uwodziciele, to ofiary agitacji a nie sprawcy.

Pismo pisze dosłownie: „Dopóki można będzie „legalnie" żądać również w Polsce posłuszeństwa dla „wodza Rzeszy", tak długo mały człowiek na Górnym Śląsku będzie miał ciężkie życie i trudne zadanie, aby rozpoznać granice między prawem a bezprawiem w rozmaitych przysięgach na wierność Berlinowi. Chytrzejsze głowy są nawet za to wynagradzane, naiwni wpadają. Ale właśnie ci przebiegli, którzy nie wypowiadają głośno zdecydowanych zdań i nie przysięgają na nie — są faktycznem niebezpieczeństwem".

Pismo niemieckie twierdzi, iż każdy hitlerowiec jest i stać się musi nieprzejednanym wrogiem polskiej idei państwowej. — „Der Deutsche in Polen" jest przeciwnikiem stosowania metod policyjnych i zakazów organizacyjnych, ale podkreśla z naciskiem, iż z interesami państwa polskiego nie da się pogodzić niemiecką doktrynę narodowo - „socjalistyczną".

***

Daleko idące tarcia i rozbieżności ujawniły się w partji Niemców sudeckich w Czechosłowacji, na czele której stoi Henlein. Na jednem z zebrań doszło do bójki, po której przywódca partji Henlein wydalił ze stronnictwa kilku wybitnych członków. Należy dodać, iż dla zaprowadzenia porządku musiano wezwać żandarmów czesko-słowackich.

Wydaleni z partji Henleina należą do konspiracyjnej grupy pod nazwą „Aufbruch", przypominającej zdemaskowaną na polskim Górnym Śląsku tajną organizację spiskową hitlerowców.

Najwidoczniej wśród Niemców poza granicami Rzeszy działają wszędzie będące w kontakcie z Berlinem grupy irredentystyczne, dążące do działań bezpośrednich.

Francja na nowej drodze

Pierwsze godziny Rządu „Frontu Ludowego"

„Le Matin" donosi, że premjer Blum zażąda od parlamentu uchwalenia w trybie nagłym następujących projektów: w sprawie 40-godzinnego tygodnia pracy, umów zbiorowych, płatnych urlopów corocznych, amnestji, a następnie w sprawie rewizji dekretów z mocą ustawy i w sprawie wykonania programu wielkich robót oraz nacjonalizacji przemysłu wojennego. Minister finansów Auriol domagać się będzie zniesienia łączenia stanowisk oraz rewizji statutu Banku Francuskiego. Większość w Izbie Deputowanych może pobić wszelkie rekordy szybkości. Blum ma zapewnioną w Izbie silną większość.

Według „L'Oeuvre" ministrowie i podsekretarze stanu zapatrują się na sytuację zdecydowanie optymistycznie. W każdymbądź razie ludzie siejący panikę i prowokatorzy niedługo będą korzystać ze swobody dokonywania różnych manewrów, do której przywykli. Minister Salengro dał do zrozumienia, że wyraz „władza" otrzyma, jeśli zajdzie potrzeba, pełne swe znaczenie.

„L'Humanite" donosi, że mówiono o stworzeniu specjalnej komisji, którąby w ciągu kilku godzin przyjęła projekty wniesione do parlamentu, aby umożliwić Izbie niezwłoczne zajęcie się niemi.

***

Spośród głosów prasy paryskiej na temat strajków, „Petit Parisien" najwierniej oddaje nastroje większości pism. Zakłady użyteczności publicznej w Paryżu i na prowincji, pracują bez przerwy, a strajki w przedsiębiorstwach prywatnych w małym tylko stopniu są szkodliwe dla ludności. Aprowizacja Paryża nie wzbudza również żadnych obaw. Ruch strajkowy charakteryzuje spokój, zimna krew i dyscyplina wszystkich uczestników.

„Le Populaire" uważa, że motyw, kierujący masami ludowemi jest jasny. Jest nim chęć poprawienia warunków życia ludności. — Żądania robotników zostaną spełnione w atmosferze spokoju i dyscypliny.

„L'Oeuvre" stwierdza, że w całym przebiegu strajku wszędzie był przestrzegany porządek. Rząd z autorytetem, uzyskanym przez wynik ostatnich wyborów, przygotowuje się do rozważnego, lecz równocześnie szybkiego zrealizowania zamierzeń, przewidzianych w programie „Frontu Ludowego"

***

Po konferencji międzyministerjalnej w sprawie strajków, sekretarz Generalnej Konfederacji Pracy Jouhaux, oświadczył, co następuje: zbadaliśmy sytuację ogólną i stan toczących się rokowań. Stwierdziliśmy konieczność wznowienia rozmów, które zostały przerwane, oraz wykazania, — że strajki nie były wymierzone przeciwko ludności, ponieważ organizacje zawodowe, zresztą w porozumieniu z Rządem, zdecydowane są zapewnić bezpieczeństwo i aprowizację. Pozatem oczekujemy deklaracji Rządu, która ma być wygłoszona w Izbie. (PAT.).

***

Wczoraj rano ukazały się w Paryżu wszystkie dzienniki, lecz personel firmy Hachette i szoferzy przedsiębiorstw transportowych strajkują w dalszym ciągu, pozostając na miejscu pracy, — wskutek czego wysyłka dzienników na prowincję doznaje przeszkód. Wydania paryskie dostarczane są do miasta i na przedmieścia różnemi środkami. Kioski są w dalszym ciągu zamknięte.

Wydane zostały energiczne zarządzenia w celu zapewnienia ludności aprowizacji i służby zdrowia. Zaopatrzenie ludności w mięso jest zapewnione, gdyż konflikt w rzeźni jest na drodze do zlikwidowania. (PAT.).

***

Pierwsza próba przedstawienia Rządu „Frontu Ludowego" we Francji, jako Rządu „anarchji", „rozkładu wewnętrznego" i t. p., spaliła na panewce. Chodziło o falę wielkich strajków, częściowo okupacyjnych; robotnicy wysunęli żądania najzupełniej słuszne i uzasadnione; wykazali wręcz imponującą dyscyplinę; nie doszło do żadnych poważniejszych starć; aprowizacja Paryża została zapewniona; organizacje zawodowe działają w ścisłem porozumieniu z Rządem. Ale równolegle pewne grupy kapitalistyczne PROWOKOWAŁY nieustannie i to z całą świadomością; organizacja faszystowska usiłowała „wtargnąć" do ruchu („Krzyż Ognisty"), prasa faszystowska i półfaszystowska różnych krajów robiła do spółki z agencjami hitlerowskiemi „panikę", że oto Francja już pęka, zanim jeszcze Blum objął władzę. Depesze, które podajemy powyżej, stawiają sprawę na właściwej płaszczyźnie. Warto zaś zauważyć, że w robieniu owej „paniki" uczestniczył w pierwszym szeregu francuski przemysł wojenny... swemi funduszami. Uczestniczył dlatego, bo obawia się śmiertelnie KONTROLI NAD SOBĄ SAMYM. Obawia się słusznie: lewicowa opinja Francji stwierdza nie od dziś, że ten „patrjotyczny" przemysł utrzymuje wcale... materjalne stosunki ze... zbrojeniami „Trzeciej" Rzeszy... przeciwko własnej Ojczyźnie.

Sytuacja w Palestynie

Samoloty angielskie patrolują bezustannie obszary graniczne pustyni syryjskiej, by zapobiec przemytowi broni, jak również, by nie dopuszczać Beduinów wewnątrz kraju. Najgorętsze utarczki z powstańcami odbywają się w okolicach Dzaminu (na drodze Jerozolima - Nazaret), gdzie już w ubiegłym roku wojska angielskie stoczyły krwawą bitwę z oddziałem Al-Kasama (zabitego podczas walki). Siły Arabów pod Dzaminem obliczane są na 300—500 ludzi, uzbrojonych w karabiny i granaty ręczne.

Bez komentarzy

Wielka własność ziemska nie płaci podatków

Organizacje samorządowe dokonały zestawienia zaległości podatkowych w jednym z powiatów województwa lubelskiego. Obszar powiatu obejmuje 185 tysięcy ha, w tem 22,500 drobnych gospodarstw do 50 ha oraz 100 gospodarstw powyżej 50 ha. Gospodarstwa drobne zajmują ⅔, większe zaś ⅓ obszaru powiatu.

Wpływy podatkowe, osiągnięte w tym powiecie w roku 1934 - 35, złożyły się w 85 procentach z wpłat drobnej własności i zaledwie w 15 proc. z wpłat obszarów dworskich, jakkolwiek ziemie należące do większej własności stanowią ⅓ powiatu.

Znamienne są zestawienia zaległości podatkowych poszczególnych majątków ziemskich w omawianym powiecie.

Majątek ordynacki o przestrzeni 6441 ha posiada zaległości w podatkach państwowych i komunalnych na sumę 500 tysięcy złotych. Majątek o obszarze 2017 ha posiada zabezpieczone na hipotece zaległości podatkowe w sumie 527 tysięcy złotych. Majątek o przestrzeni 554 ha zalega z podatkami na 647 tysięcy złotych. Majątek o obszarze 3626 ha zalega z podatkami na sumę 118 tys. złotych. Pozatem zaległe należności służby folwarcznej w tym majątku wynoszą 70 tysięcy złotych — zaległe świadczenia socjalne —30 tys. złotych, dług w Tow. Kred. Ziemskiem — 890 tys. złotych, układy konwersyjne z różnymi bankami na 346 tys. złotych.

Lista zadłużonych i nie płacących podatków majątków ziemskich w tym powiecie jest bardzo długa. W wielu wypadkach właściciele ziemscy uchylają się od płacenia najmniejszych nawet sum w ciągu szeregu lat, nie zawierają układów konwersyjnych, a w razie stosowania egzekucji doprowadzają do przewlekłych procesów sądowych.

Działacze miejscowi wskazują, iż można mieć zrozumienie dla przejściowych a nawet długotrwałych trudności płatniczych wielkich majątków ziemskich, ale nie należy zamykać oczu na ignorowanie elementarnych zasad przyzwoitości i moralności przez dłużników.

Odpowiednie materjały, dotyczące zaległości podatkowych obszarów dworskich, przedłożone będą centralnym władzom państwowym. (PRESS).

P. premjer w „terenie"

W dn. 5 czerwca w godzinach popołudniowych pan premjer Sławoj - Składkowski przybył do Pułtuska, gdzie zwiedził biura starostwa oraz odbył konferencję z miejscowym starostą, interesując się w szczególności zagadnieniem bezrobocia i robotami prowadzonemi na terenie powiatu. Następnie pan premjer w zarządzie gminnym odbył konferencję z wójtem gminy Obryte. Zwiedzając odcinek rozpoczętej drogi powiatowej Pułtusk — Obryte, pan premjer polecił zwiększyć tempo pracy i w zależności od tego zapewnił ze swej strony pomoc pieniężną.

(PAT.).

Krwawy strajk w Marokko

Z Tetuanu (stolica Marokka hiszpańskiego) donoszą: strajk generalny w Ceuta trwa nadal i rozszerzył się na cały handel. Stale odbywają się wiece, tłumy demonstrują na ulicach.

Doszło do poważnego starcia tłumu z oddziałem gwardji cywilnej, która dała ognia, kładąc trupem 3-ch demonstrantów i raniąc przeszło 20-tu. Spośród gwardji cywilnej są również ofiary: jeden zabity i dwóch rannych.

Wszelka łączność z Hiszpanją jest przerwana. Pocztę skierowano na Tanger pod osłoną okrętu wojennego, a dalej przewożona jest ona w samochodach pancernych.

(PAT)

Sale sądowe Polski

Tragiczne godziny w Przytyku

Zeznania świadków

Po podjęciu wczorajszej rozprawy o godz. 8.30 Sąd uznał za odczytane zeznania świadka post. Borka, który się nie stawił, poczem przystąpiono do badania dalszych świadków.

Pierwszy zeznaje Izrael Pelcman, który opisuje fakt napaści na policjantów przed budynkiem posterunku, przyczem podaje nazwiska osk. Kasperskiego, Czubaka i Bugajczyka, którzy rzucali orczykami oraz stołkami w stronę policjantów i wznosili przeciw nim okrzyki oraz nawoływali do pójścia na miasto. Świadek widział następnie tłum, idący od strony mostu ku rynkowi, w którym zauważył Pytlewskiego i Zarychtę. Następnie świadek ukrył się w domu. Sąd stwierdza sprzeczność w zeznaniach tego świadka, który w dochodzeniu m. in. zeznał, że schował się w piwnicy, nie na piętrze, oraz, że nie widział samochodu, z którego rzekomo strzelano, tylko słyszał o tym fakcie od innych.

Następni świadkowie Pinkus Frydman, Bajla Müer i Chaim Mandel przedstawiają znany incydent policji ze Strzałkowskim, wymieniając nazwiska niektórych oskarżonych, lecz nie wnoszą do sprawy nic nowego. Św. Dalman, kupiec, handlujący ubraniami z Radomia, przybył 9 marca na jarmark do Przytyka, gdzie rozłożył stragan. W pewnym momencie, kiedy usłyszał krzyki, począł pakować towar na furę. W tem napadło na niego kilku młodych osobników, z których jeden uderzył świadka kłonicą w głowę. Świadek zemdlał i upadł, poczem został odprowadzony do jednego z mieszkań i tam opatrzony przez felczera, a następnie odwieziony do Radomia. W czasie zajścia zrabowano mu z wozu dwie marynarki i dwie kamizelki.

Św. Łaja Lipszyc zeznaje w sprawie napadu na Dalmana, zaznaczając, że jednego z napastników, który uderzył Dalmana, a mianowicie Kubiaka, zna. W 10 minut po napadzie na Dalmana słyszała na rynku strzały z przejeżdżającego samochodu ciężarowego, jednak nie widziała nikogo strzelającego.

Świadek Szmul Hersz Frydman, skoro usłyszał krzyki, wyszedł z mieszkania na ulicę i nagle przystąpił do niego Bugajczyk i pchnął świadka nożem w lewy bok. Świadek upadł, poczem założono mu opatrunek, strzałów nie słyszał.

W tem miejscu przewodniczący zwraca się do osk. Bugajczyka z zapytaniem, czy wobec tego, że w dniu dzisiejszym kilkakrotnie wymieniano już jego nazwisko jako biorącego udział w zajściach, nie zechce Sądowi udzielić wyjaśnień.

Oskarżony Bugajczyk oświadcza, że większości świadków, którzy zeznawali przeciw niemu, nie zna. Na rynku wcale nie był, tłumu do wystąpienia przeciw policji nie nawoływał. Dalmana nie uderzył.

Świadek Stefan Pępczyński zeznaje co do okoliczności nabywania broni przez Żydów.

Świadek Julja Gajdzińska, która handluje garnkami, zeznaje, że słyszała jak w pewnym momencie grupa 15 — 20 młodych Żydów namawiała się, iż „zrobią dziś wesele chłopom". Świadek zna język żydowski i na żądanie przewodniczącego powtarza w tym języku usłyszane słowa.

Świadek Feliks Karasiński twierdzi, że oskarżony Zajde stale prowokował awantury i że Żydzi namawiali się, aby napaść na Polaków.

Świadek Józef Szymański, rolnik, widział, jak Żydzi gonili na rynku jakiegoś człowieka, który uderzony został kamieniem. Następnie widział napad tłumu żydowskiego na wracających do domów wozami włościan. Słyszał strzały z domu Świczki oraz widział ranne kobiety i chłopów. W czasie tych zajść świadek uderzony został tępem narzędziem w głowę i zemdlał.

O godz. 12-tej Sąd zarządził przerwę. (PAT.).

Proces O. U. N. we Lwowie

W procesie lwowskim rozpoczęło się wczoraj postępowanie dowodowe. Prokurator Prachtel-Morawiański wniósł o dopuszczenie dowodu z dokumentów archiwum Senyka, które mają stwierdzić, że osk. dr. Hnatewicz był swego czasu krajowym „prowindykiem" O. U. N. Archiwum to dostało się do Polski z Czechosłowacji, gdzie policja praska je wykryła. Obrońca Zaryckiej adw. Pawencki wnosi o zarekwirowanie akt procesu warszawskiego o zabójstwo min. Pierackiego dla stwierdzenia, że przedmiotem tego procesu były także czyny i fakty, stanowiące przedmiot procesu lwowskiego. Prokurator sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ fakty te były w Warszawie omawiane tylko dla ilustracji działalności oskarżonych w O. U. N. Obrona wnosi o dopuszczenie szeregu świadków i dokumentów, m. in. z akt łuckiego procesu przeciwko Kucowi o planowany zamach na wojewodę Józewskiego i na przesłuchanie Kuca, odsiadującego obecnie więzienie. Prokurator zgadza się tylko na zarekwirowanie akt sprawy łuckiej. Sąd wyda postanowienie w sprawie wniosków dowodowych stron na rozprawie poniedziałkowej. (PAT.).

Wyrok w procesie O.N.R.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym w Wilnie po dwudniowej rozprawie ogłoszono wyrok w procesie 7-iu oskarżonych o należenie do zakazanej przez władze organizacji p. n. „Obóz narodowo-radykalny" oraz przygotowywanie i dokonywanie zamachów petardowych na przedsiębiorstwa żydowskie.

Z art. 95 i 97 K. K. zostali skazani: Tadeusz Goniewicz (inż. ogrodn.) na 5 lat więzienia, Zygmunt Kuczyński (stud. praw.) na 3 lata więzienia, Edward Bonarowski (stud. prawa) na 3 lata więzienia, Ryszard Bernatowicz (blacharz) na 2 lata więzienia.

Wszyscy z pozbawieniem praw na lat 5. Środek zapobiegawczy względem skazanych został utrzymany.

Trzej oskarżeni: Zygmunt Międzybłocki, Darjusz Żarnowski i Mirosław Rutkowski zostali zwolnieni. (PAT.).

Wznowienie „Epoki"

Po dwuletniej zgórą przerwie zaczęła znów wychodzić „Epoka", narazie jako dwutygodnik.

„Uzdrawiające znaczenie... przypisujemy uporczywej, niczem niezrażonej „donkiszoterji": nieustępliwej wierności dla zasad humanitarnych w czasach, kiedy zasady te traktowane są z wyniosłym sceptyzmem, brutalnem lekceważeniem lub zimną nikczemnością" pisze w artykule wstępnym Józef Wasowski.

W charakterze redaktora i wydawcy pismo podpisuje Henryk Lukrec. Na liście współpracowników figurują m. in.: Stefan Grostern, Stefan Jaracz, prof. T. Kotarbiński, prof. L. Krzywicki, Anna Nałkowska, Jerzy Stempowski, Leon Wasilewski.

Maksym Gorkij zachorował

Przed kilku dniami Maksym Gorkij zachorował na grypę, która wywołała kataralne powikłania w płucach, co spowodowało skolei osłabienie działalności serca. Gorkij pozostaje pod ścisłą opieką lekarzy. Maksym Gorkij liczy obecnie lat 68.

Konferencja inspektorów pracy

W dniu 4 b. m. odbyła się w Ministerjum opieki społecznej pod przewodnictwem p. ministra M. Zyndram - Kościałkowskiego konferencja okręgowych inspektorów pracy z całego Państwa, poświęcona aktualnym zagadnieniom działalności inspekcji pracy w terenie ze szczególnem uwzględnieniem spraw rozjemstwa w zatargach zbiorowych i udziału inspekcji w akcji zwiększenia zatrudnienia.

Zagajając obrady, p. minister Kościałkowski wskazał na doniosłą rolę inspekcji pracy, zwłaszcza w warunkach chwili obecnej, które nakładają na inspektorów pracy szczególnie odpowiedzialne zadania.

Wśród zadań tych na pierwszy plan wysuwa się sprawa rozjemstwa w zatargach zbiorowych. Na tym odcinku mają inspektorzy pracy do spełnienia bezwątpienia decydującą rolę — zarówno przez zapobieganie akcjom strajkowym i likwidowanie sporów w drodze postępowania polubownego, jak i energicznie przeciwdziałanie strajkom, przybierającym formy sprzeczne z prawem.

Naczelnem dzisiaj zadaniem — któremu poświęcić należy najwięcej uwagi i wysiłków, jest walka z bezrobociem. Ci, którzy pracę posiadają — mówił p. minister — są dziś obywatelami uprzywilejowanymi. Nędzarzami psychicznymi i fizycznymi są ci, którzy pracy pragną, a nie mogą jej otrzymać.

Dlatego też — dostarczenie pracy, a przez to i chleba tym, którzy ich nie mają, stanowi główny cel wysiłków Ministerjum Opieki Społecznej, a stać się winno również szczytnem dążeniem każdego obywatela.

Ale też — podkreślił p. minister z naciskiem — te zbiorowe wysiłki władz i społeczeństwa muszą być należycie docenione i zrozumiane przez tych, którym wzmożona akcja zatrudnienia umożliwia korzystanie z dobrodziejstw pracy. Wyrazić się to winno w zwiększeniu wydajności ich pracy.

Na zakończenie obrad główny inspektor pracy p. dyr. M. Klott omówił wytyczne w pracy inspekcji na najbliższą przyszłość.

(PAT.).

P. Cat o „Hitlerji"

Pan Cat z wileńskiego „Słowa" był w Niemczech i obecnie dzieli się ze swymi czytelnikami tem, co widział w Hitlerji.

Wiele rzeczy podobało mu się tam, ale na dużo p. Cat nosem kręci.

Podoba mu się, że w Niemczech popiera się dążenie chłopa do dużego gospodarstwa, że odbywa się wywłaszczanie mniejszej własności na rzecz większej. Sądzi, że to „rozumniejsze, niż p. Poniatowskiego dążenie do skarłowacenia wszystkiego lub do kołchozów".

Ano, rzecz gustu p. Cata.

Pokpiwa sobie z dwudniowego zjazdu w Warszawie, poświęconego „kulturze wsi". Woli wstrętnego chłopa szwabskiego. z gębą rozżartą od objadania się kiełbasą, z puzem wzdętym od piwska".

To także rzecz dobrego smaku p. Cata, chociaż — zdaje nam się — że ten nażarty chłop niemiecki to produkt bujnej fantazji autora.

Twierdzi, że „o zaspokojenie potrzeb i ambicyj mas robotniczych dba się tam najwięcej", ale w końcu z rezygnacją powiada, że „wolność myśli i słowa, niestety, zdaje się ,że te piękne rzeczy są związane z epoką kultury szlachecko-mieszczańskiej, ale nie z epoką władztwa mas robotniczych".

Bo też takie jest w Hitlerji „władztwo mas robotniczych"!

Pomimo tych wszystkich szczęśliwości, p. Cat nie chciałby mieszkać w Hitlerji i gdyby anioł duszyczkę jego — jak sam pisze — zapytał, gdzie ma umieścić jego catowskie ciało, to prosiłby o ustrój Edwarda VIII, Śmigłego, Lavala (proszę, proszę!), Aleksandra III (stare, carskie sympatje), byleby nie Adolfa Hitlera.

Nie można przeto powiedzieć, by p. Cat kochał bliźnich, jak siebie samego!

Pisząc o Hitlerji, p. Cat co chwila czyni pewne analogje z Polską.

Na jedną taką analogję musimy zwrócić uwagę.

Wspominając o dawnych pruskich podoficerach, p. Cat zaznacza, że „byli czemś w rodzaju naszych niedawnych sekretarzy B. B. W. R., tylko, że pełnili swą służbę nieświadomie, bezpłatnie i dobrowolnie".

Nie można powiedzieć, by ta ocena b. posła z B.B.W.R. była dla tej niechlubnej pamięci organizacji zaszczytną!

Ofiary

dla rodzin po poległych robotnikach w Krakowie Lwowie, Częstochowie i Chrzanowie

Administracja „Robotnika" kwituje:

Centralny Związek Górników, Oddział 71 w Borysławiu zł. 600.

Zw. Prac. Komun. i Instyt. Użyteczności Publ. w Polsce, Gazownia — latarnicy zł. 10.50.

Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, Oddział Zagłębie Dąbrowskie, zebrane na listy zł. 83.30.

Pokwitowanie

NA LETNIE OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Zofja Koczorowska w Klembowie zł. 5.

Przegląd prasy

Po mowie p. premjera

P. premjer Składkowski, przemawiając w Sejmie powtórzył w sposób oficjalny to, co przedtem mówił na uroczystości legjonowej:

„Z rozkazu Prezydenta Rzplitej i gen. Rydza-Śmigłego zostałem premjerem Rządu".

Tę „dwoistość" powoływania Rządu wyjaśnia w „Kurjerze Warszawskim" p. B. K., pisząc z okazji „Dziesięciolecia p. Prezydenta Mościckiego" o jego roli i działalności po zgonie Marszałka:

„Po zgonie marszałka Piłsudskiego sytuacja Głowy państwa zmieniła się zasadniczo: zarówno w swej treści, jak w swej formie. Przestał istnieć zaznaczony wyżej faktyczny dualizm władzy zwierzchniej. Z drugiej zaś strony konstytucja uposażyła Prezydenta w tak rozległe pełnomocnictwa, iż w Polsce wyraźnie nastąpił okres rządów autorytatywnych, uosobionych całkowicie przez szefa państwa. Prezydent stał się piastunem i źródłem władzy w państwie, i dopiero teraz jego odpowiedzialności stały się ogromne i niepodzielne.

I znowu widzimy, że P. Prezydent Mościcki, bynajmniej nie upojony władzą, gotów jest, przeciwnie, dzielić ją z ludźmi, do których ma niezachwiane zaufanie. Niezależnie od pewnych rozporządzeń, przelewających część władzy Prezydenta na inne czynniki, nastąpił interesujący precedens, iż jeneralny inspektor sił zbrojnych został powołany do głosu w kwestji mianowania rządu wykonawczego, o czem nowy premjer, jen. Składkowski, poinformował ogół polski w znanem przemówieniu publicznem. Taki obrót rzeczy nie może nie oznaczać, iż P. Prezydent pragnie, aby w dźwiganiu olbrzymiego ciężaru władzy, którego Mu nie oszczędziła konstytucja kwietniowa, była mu udzielona pomoc naczelnego czynnika w wojskowości".

Cytując powyższy artykuł p. B. K. oraz oceniając mowę gen. Składkowskiego „Goniec" pisze:

„Mowa premjera Sławoj-Składkowskiego z całą szczerością zaprezentowała społeczeństwu nowy system rządów w Polsce.

Czem się ten system różni od systemu, który istniał za czasów marsz. Piłsudskiego?

W ostatnim dziesięcioleciu nie tajono, że decydującym czynnikiem w państwie, choć nie formalnym, ale faktycznym, jest wola marsz. Piłsudskiego. Dał temu wyraz niejednokrotnie p. Prezydent Mościcki.

Obecnie, po zgonie marsz. Piłsudskiego i wprowadzeniu nowej konstytucji, decydującym czynnikiem w państwie jest wola p. Prezydenta Mościckiego, obdarzonego przez konstytucję wielkim zakresem władzy. Jednakże p. Prezydent postanowił podzielić się zakresem tej władzy z generalnym inspektorem. Stąd jasnem staje się powiedzenie premjera Sławoj-Składkowskiego: „z rozkazu p. Prezydenta i gen. Rydza-Śmigłego".

Ależ wtedy, na litość boską, panowie z ‚sanacji" co się stanie z Waszą, przez Was samych „uchwaloną" konstytucją, którą ogłosiliście za ósmy cud świata? Czy ją będziecie zmieniać czy też tylko ograniczycie się do jakiejś generalnej interpretacji?

***

O samym expose premjera entuzjastycznie pisze „Kurjer Poranny".

„Nasz Przegląd" przyjmuje naogół przychylnie expose p. premjera, pisząc:

„Styl osobliwy, przetłumaczony na program, zawierał nawet i dla ludności żydowskiej pewne wskazania. W tych ciężkich chwilach, gdy paragrafy Konstytucji o równouprawnieniu brzmią jak marzenia, gdy Przytyk, Mińsk Mazowiecki, Zagórów stają jako widma posłowie żydowscy puścili między uszy przykre słowa o tolerowaniu walki ekonomicznej z żydami, a wchłaniali z uczuciem ulgi zapowiedź bezwzględnej walki z ekscesami".

Pozwala sobie jedynie sprawozdawca „Naszego Przeglądu" na parę słów ironji:

„Odtąd popłynęły słowa nowe. Potępione zostały dotychczasowe formy przemówień premjerów. Wyśmiany został sposób wygłaszania expose złożonego z kilkudziesięciu kartek, a usypiającego słuchaczy po trzydziestu minutach. Oczywiście nie było w tem żadnej aluzji, żadnego wytykania palcem pod adresem poprzedników, tembardziej pod adresem premjera Kościałkowskiego, który zmienił miejsce na ławach rządowych i zasiadł w trzecim rzędzie smutny i zmęczony".

Natomiast „Warszawski Dziennik Narodowy" krytycznie ocenia expose:

„Na tle wielkich trudności naszego położenia, wobec olbrzymich zagadnień: politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie stoją przed Polską, treść ta wydaje się bardzo ograniczona, powiedzielibyśmy nawet bardzo uboga".

A w końcu:

„Gen. Składkowski nie weźmie nam chyba za złe przyznanie się do tego, że w ciągu jego karjery politycznej nie dopatrzyliśmy się w nim męża stanu w naszem rozumieniu rzeczy.

Obecnie, kiedy znowu wrócił do polityki i kiedy czytaliśmy jego expose rządowe, wspomnieliśmy słowa marszałka Piłsudskiego, zamieszczone w „Strzępach Meldunków" i charakteryzujące zresztą z całą sympatją generała: „Składkowski, melduje, — hu, hu i hu, zawsze tacy pozostaliście".

Istotnie, gen. Składkowski wierny jest swojemu stylowi". S-EK.

Uczony niemiecki w Wilnie

Do Wilna przybył dyrektor instytutu badań mózgu im. cesarza Wilhelma w Berlinie, prof. Oskar Vogt. Jak wiadomo, w Wilnie znajduje się pod kierownictwem prof. Rosego również instytut badań mózgu.

W uniwersytecie wileńskim odbędzie się uroczystość nadania uczonemu niemieckiemu godności profesora honoris causa.

W „Tygodniu Kobiet" od 13 do 21 czerwca podwoimy szeregi zorganizowanych kobiet pracujących

„Dzień Spółdzielczości" a ruch robotniczy

„Dzień Spółdzielczości" w roku bieżącym znajdzie zapewne silniejszy oddźwięk w życiu mas, które w spółdzielczości szukają coraz częściej ucieczki i obrony przed gniotącym je jarzmem kryzysu. Przy tem obchód tegoroczny łączy się z uroczystościami z racji 25-lecia istnienia Centrali spółdzielczości spożywców „Społem" — co nadaje mu mocniejszy charakter. Związek „Społem" organizuje z racji tej specjalną wystawę spółdzielczą w Warszawie.

Czy spółdzielczość w Polsce rozwija się? — czy świat pracy widzi w niej drogę realną zmiany ustroju gospodarczego i zdaje sobie sprawę z wartości społecznych, ekonomicznych i organizacyjnych ruchu?

Gospodarczo biorąc — spółdzielczość spoż. rozwija się pomyślnie. Okres 25-lecia i podsumowanie jego wyników wskazuje w tej dziedzinie duże postępy. Wystarczy porównać następujące dane:

	1911 r.	1935 r.
Udziały Związku „Społem"	47.000 rb.	1.656.000 zł.
Fundusze społeczne Związku	17.000 „	1.760.000 „
Obrót Związku 1912 r.	3.000.000 zł.	72.000.000 „

Jak na stosunki polskie — jest to poważny krok naprzód. Dzisiaj już możemy stwierdzić, że Centrala sp. spożywców jest bodaj największem przedsiębiorstwem w Polsce i mającem największe obroty handlowe.

W ruchu spółdzielczości spoż. zarysowują się jednak pewne niepokojące objawy. Przyjrzyjmy się następującym cyfrom: ilość członków we wszystkich rodzajach spółdzielczości wynosi ponad — 2.600.000 osób — w tem jednak kooperacja spożywców obejmuje zaledwie 300.000 członków. A przecież klasę robotniczą najbardziej żywo obchodzić musi spółdz. spożywcza. Jeszcze bardziej znamiennym jest fakt, że w ruchu spółdzielczości spożywców — udział procentowy klasy robotniczej stale maleje — natomiast wzrastają inne odłamy ludności (drobnomieszczaństwo, chłopi). Jeszcze w 1925 r. w Związku „Społem" — stosunek członków robotników do rolników był dwa razy większy, obecnie w 1936 r. obie te grupy już wyrównały się.

Równocześnie skonstatować należy, że szereg spółdzielni robotniczych i miejskich likwiduje się lub zwęża swą działalność — natomiast ruch założycielski spółdzielni na wsi idzie szybkim pędem. Działacze wiejscy, jak również organizacje młodzieży wiejskiej w codziennej swej pracy stawiają na czoło tworzenie i rozwijanie spółdzielni spożywczych jako swych placówek gospodarczych. Ostatnia ogólno - państwowa narada działaczy wiejskich nad zagadnieniem kultury wsi — postawiła sobie jako jedno z najważniejszych celów spółdzielczości.

W klasie robotniczej oraz w warstwach urzędniczych — sprawa kooperacji jest traktowana jako drugorzędne zagadnienie. Trudno nam analizować w ramach niniejszego artykułu wszystkie powody, dlaczego tak jest, jednak stwierdzić niestety należy, że spółdzielczość robotnicza — poza już istniejącemi i rozwijającemi się ośrodkami w nowych miejscach nie rozwija się.

Między innemi przyczynami natury organizacyjnej nie możemy tutaj nie podkreślić, że w zagadnieniu tym odgrywa również rolę sprawa stosunku Centrali „Społem" do klasy robotniczej. W gronie władz tego Zarządu mało widzi się kontaktu ze światem robotniczym, wskutek czego podejścia realnego do ruchu robotniczego niema. Odpowiedzialne władze Związku „Społem" powinny głębiej się zastanowić nad całokształtem tego zagadnienia i wyciągnąć wnioski praktyczne, jeśli Związek nie ma w przyszłości przekształcić w placówkę raczej spółdzielczo-rolniczą, co by zmieniło zasadniczo dotychczasową konstrukcję „Społem".

Dzień Spółdzielczości jest tylko sporadyczną formą propagandy — natomiast wciągnięcie mas proletarjackich do spółdzielczości winno być zagadnieniem stałem i codziennem.

Zagranicą, czy to weźmiemy Anglję, Belgję, Szwecję, Francję— spółdzielczość spożywców jest tworem głównie miejskim i robotniczym. Początki ruchu spółdzielczości dali robotnicy w Rochdale.

Zdajemy sobie sprawę, że w Polsce — kraju o przewadze rolniczej — rozwój spółdzielni wiejskich jest objawem dodatnim, jednak dynamika ruchu spółdzielczego spożywców winna iść żywiej po stronie miast, jako dużych skupisk konsumenckich i robotniczych.

W tych zagadnieniach prasa robotnicza i propaganda wśród młodzieży robotniczej musi współdziałać, by ze swej strony wyrobić w masach robotniczych pęd bezpośredni ku spółdzielczości. Hasło: „wyzwolenie robotnika musi być dziełem samego robotnika" — ma również całkowite zastosowanie i w dziedzinie społecznej.

JAN ŻERKOWSKI.

Rekord szczęścia

Czy istnieje taki rekord? — zapyta niejeden. Dotąd słyszeliśmy przecież tylko o rekordach sportowych, o zwycięstwach w wszelkich innych dziedzinach życia, ale o rekordzie powodzenia nikt dotąd nie mówił. Życie prywatne jednostki uchyla się z pod oceny w matematycznych wymiarach, a zatem i ustalenie rekordu byłoby przecież niemożliwością.

Błąd popełnia ten, który w powyższy sposób rozumuje. Można łatwo ocenić powodzenie człowieka, jeżeli bierze się pod uwagę sumę uzyskanych przezeń środków na ułożenie sobie życia w takich warunkach, w jakich tego sobie życzy. Najlepszym sprawdzianem jest tu właśnie Loterja, a powodzenie grających jst równoznaczne z uzyskaniem przez nich warunków szczęśliwego życia.

Znana z niezmiennego szczęścia swych klientów Kolektura „Nadzieja" w Warszawie, Marszałkowska 117, może pochwalić się niecodziennym wynikiem dopiero co zakończonej 35 Loterji Państwowej. Szczęśliwi posiadacze losów „Nadziei" uzyskali m. in. dwie główne wygrane 3-ej klasy po 100.000, 3 wielkie wygrane po 50.000, wiele wygranych po 30.000, 20.000, 10.000, 5.000 itd. itd. Dlatego twierdzą gracze „Nadziei", że Nadzieja nigdy nie zawodzi, zwłaszcza że w każdej niemal klasie wypłaca wiele wielkich wygranych, a sumy wypłat idą w miljony.

Zbliża się nowa Loterja! Kto chce uczestniczyć w wyścigu szczęścia, mając w ręku los „Nadziei", winien zaopatrzyć się weń bezzwłocznie, bo losy „Nadziei" cieszą się kolosalnem powodzeniem, jako znane w całej Polsce z niezmiennego wprost szczęścia.

Słowa a fakty

Pan premjer Składkowski powiedział.

„Komendant nie dał nam żadnych tytułów, ani dał żadnych dóbr, ni dał nam żadnych ziem...."

To prawda. Marszałek Piłsudski nie rozdawał ani tytułów, ani dóbr, ani ziem. O tem wszyscy wiedzą. Ale wiedzą także wszyscy o tem, że wielu panów z obozu „sanacji" posiada obecnie i dobra i ziemię i kamienice i przedsiębiorstwa dobrze prosperujące, których przed erą „sanacji" nie posiadali. A musimy do słów p. premjera dodać, że kamienic oraz przedsiębiorstw dochodowych i różnych koncesyj monopolowych także marszałek Piłsudski nie rozdawał.

A jednak wielu panów z „sanacji" wszystkie te doczesne dobra posiada i jakoś umiało zabezpieczyć się „na czarną godzinę".

Nie jest to nasze wyjątkowe zapatrywanie na te sprawy, bo oto krakowski „I.K.C." w tym samym numerze, w którym zamieścił mowę premjera Składkowskego, pisze, co następuje:

„Przeorganizowało się naprzykład na wzór wschodni egzekucję i hipotekę. To co dawniej sprawnie i szybko, a przdewszystkim tanio załatwiali funkcjonarjusze sądowi. a miljonowe opłaty szły wyłącznie do skarbu państwa — obecnie kosztownie, ze stratą dla państwa, a olbrzymiemi zyskami dla siebie, nie zdarnie i w sposób przewlekły załatwiają rozmaici pisarze hipoteczni oraz komornicy.

Obłożono społeczeństwo niesłychanie wysokiemi opłatami — co jednak bynajmniej nie podniosło dochodowości państwa. Opłaty te w lwiej części idą do kieszeni rozmaitych „synekurzystów", którzy w „nagrodę za wierną służbę" otrzymali świetnie prosperujące „przedsiębiorstwa „sądowe". Mówi się wiele o niezawisłości sędziowskiej. Niezawisłość ta staje się nieco iluzoryczna, gdy stosuje się system wynagradzania pewnych panów—posyłaniem ich w stan spoczynku wraz z nominacją na intratną posadę. To bynajmniej nie wzmacnia charakterów...

Jeden z Czytelników pisze nam: „Emerytowani sądownicy, którzy otrzymali nagrody w formie komornikostwa czy pisarstwa hipotecznego, zarabiają teraz w ciągu roku więcej, niż w ciągu całej karjery sądowej otrzymali ze skarbu państwa. Te miraże otrzymania takiej synekury przez sądownika to grób naszej praworządności".

Cóż możemy dodać do tych uwag „sanacyjnego" dziennika? Chyba to jedno, że taka pisarka hipoteczna jest czemś znacznie lepszem od ziemi lub dóbr w okresie kryzysu na wsi i spadku cen produktów rolnych.

Czy pan premjer Składkowski nic nie wie o tych praktykach?

A czy ci panowie, którzy—zdaniem p. premjera — w większości swej „wyszli z chat, albo z małych domków ludzi pracy", pamiętali o tem, gdy drobnym pracownikom państwowym obniżono pensje, a średnim i wyższym podwyższono? Czy w ten sposób myśli p. premjer oprzeć swą pracę na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków?

Powiadają nam: zasługi należy wynagradzać. Zgoda. Niech mają! Chociaż liczba nagrodzonych znacznie przewyższa liczbę zasłużonych. Nie o to nam jednak chodzi. Chodzi o to, że prócz materjalnych nagród panowie ci uzurpowali sobie wyłączne prawo na mądrość stanu, na miłość Ojczyzny, na rządzenie Polską.

Czy po 10 latach doświadczeń, doświadczeń wcale nie najlepszych, nie pomyśleli przez chwilę, czy też czasem nie za drogo Polska płaci za zasługi?

x. y. z.

W sprawie p. Biernackiego

Prezydjum Centralnego Wydziału Z. Z. Z. ogłosiło komunikat, dotyczący znanej sprawy R. Biernackiego. Prezydjum oświadcza, że za działalność Biernackiego w Lidzie bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność; co do przeszłości Biernackiego Prezydjum powstrzymuje się od zajęcia stanowiska do czasu, aż będzie w stanie skomunikować się z R. Biernackim bezpośrednio. Komunikat oświadcza dalej, że czynione są starania o zwolnienie Biernackiego z więzienia i że Biernacki przebył 7-dniową głodówkę protestacyjną.

W tych warunkach i my powstrzymamy się narazie od zabierania głosu w tej sprawie, aż zwolnienie R. Biernackiego z więzienia umożliwi całkowite jej wyjaśnienie.

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Przeciw kapitalizmowi i faszyzmowi

Książka W. Rzymowskiego

P. W. Rzymowski, członek Akademji Literackiej, znany publicysta, wydał ostatnio (u Przeworskiego) książkę p. t. **„Prawo do życia a powinność pracy"**. Jest to właściwie zbiór artykułów na różne tematy, połączonych jednak ideologją wspólną: antykapitalistyczną, antyfaszystowską, antyklerykalną.

P. Rzymowski nie jest człowiekiem naszego, socjalistycznego obozu. Nie wiemy (a nawet wątpimy), czy zgodzimy się z nim w niektórych punktach zasadniczych, np. w kwestji znaczenia parlamentaryzmu, roli partyj wogóle a socjalistycznej partji w szczególności i t. p.; w omawianej książce na te tematy nie znajdujemy wypowiedzeń się prawie żadnych. I wogóle—z organem p. R., z „Kur. Porannym", w wielu zasadniczych sprawach, w wielu najpoważniejszych momentach politycznych znaleźliśmy się, jak to się mówi, „po różnych stronach barykady".

Niemniej przeto — jesteśmy zawsze objektywni — z przyjemnością przeczytaliśmy książkę W. Rzymowskiego i gotowiśmy ją **polecić** czytelnikowi. Zasadniczy punkt widzenia: świadomość głębokiego kryzysu kapitalistycznego; rozumienie konieczności budowy nowej, innej, planowej gospodarki — rękami mas, a nie sposobem faszystowskim; rozumienie ciężkiej niedoli bezrobotnych, rozgoryczonych tłumów. Wychodząc z tego zasadniczego antykapitalistycznego stanowiska, autor bezlitośnie umie skrytykować nacjonalizm i naszą endecję; umie wyjaśnić różne psychologiczne warunki powstawania ruchów faszystowskich; bez ceremonji przedstawia związki faszyzmu z klerykalizmem i t. p. Mało tego, autor (czasami z zastrzeżeniem) staje chwilami na marksistowskiem, a więc klasowem stanowisku; stosu suje np. marksistowską metodę, gdy analizuje metody, przy pomocy których faszyzm zdobywa drobnoburżuazyjne masy.

Nie bądźmy jednak gołosłowni — przytoczymy parę zdań autora. Np. o klasowej treści nacjonalizmu (34):

„Nacjonalizm polityczny jest przyłbicą, w jakiej na podbój mas wychodzą renty obszarnicze, kartele, koncerny i banki kapitalistyczne. Wiedzą one dobrze, że gdyby odsłoniły swe oblicze, nie mogłyby liczyć na entuzjazm ludu".

W innym artykule p. R. mówi, że jeszcze do niedawna istniały dwie kolumny, podtrzymujące ruch antyfaszystowski (56):

„Dziś z tych dwuch kolumn tylko jedna, kolumna proletarjatu, stawia opór faszyzmowi. Kolumna kościoła rzymskiego coraz wyraźniej z pola walki przesuwa się na pole przymierza z faszyzmem".

Pisząc o gospodarce planowej, autor (119) zastrzega się, że gospodarka plnaowa jest koniecznością, ale nie może opierać się na ustroju kapitalistycznym:

„Gospodarka planowa, oparta o własność kapitalistyczną, prowadzi do faszystowskiej zasady państwa „totalnego" (faszystowskiego)".

Istotę faszyzmu p. R. widzi w kryzysie kapitalizmu i pisze:

„Ponieważ zbankrutowały jego metody gospodarki, więc obwieszcza światu, że zbankrutowała wolność" (str. 78).

Te ustępy dają pewne pojęcie o społecznej myśli autora. Broni 40 godzinego tygodnia pracy; przedstawia straszną nędzę i „barbarzyństwo" polskiej wsi spółczesnej; charakteryzuje twardą dolę robotników-emigrantów polskich do Francji. Poważnie zastanawia się nad położeniem inteligencji polskiej i w pięknych słowach doradza jej ścisłe współdziałanie z klasą robotniczą. Cytuje z sympatją francuskiego pisarza Fernandeza— „inteligencję zjednać musimy dla klasy robotniczej, szerząc wśród jednej i drugiej przeświadczenie o **tożsamości** ich potrzeb i aspiracji".

A od siebie p. R dodaje (26):

„Inteligencja faszystowska Włoch a także Niemiec, opanowanych przez rasizm, doświadczyła na sobie tej gorzkiej prawdy losu, że kto w dzisiejszych czasach przeciwstawia się dążeniom świata pracy, ten rychło ulec musi wszechwładzy świata finansjery".

Słusznie. Jak widzimy, zasadnicze myśli autora są trafne i pięknie wyrażone. Rzadko, bardzo rzadko w obozach naszych przeciwników politycznych rozlegają się słowa tak poważne i słuszne!

K. CZAPIŃSKI.

MAŁY FELJETON

„Ten sam sztuk"...

Nie należy zrażać się niepowodzeniem. Co raz nie udało się, to za drugim razem może się udać. Jeżeli za drugim razem, także się nie udaje, to należy spróbować po raz trzeci. I tak aż do skutku.

Legendarny Ikar próbował latać i skręcił kark. Próbował Lilienthal i także nie powiodło mu się. Aż wreszcie przyszli bracia Wright, Farman i Bleriot, którzy polecieli jak te ptaki.

Teraz lata się dookoła ziemi, przez oceany. ponad Everestem, do stratosfery i gdzie djabeł nie każe.

Cóż z tego, że panu Sławkowi nie udało się z dwoma B i musiał przedsiębiorstwo zlikwidować? Może firma była nieodpowiednia, a może kierownictwo niewłaściwe.

Dużo zależy od firmy. Dwa B mogło nie mieć powodzenia, a do trzech O wcale nie jest wyłączone, że ludzie pchać się będą, jak urzędnicy na akademji ku czci.

Sam znałem właściciela knajpy— który z nakładem dużego kapitału otworzył przedsiębiorstwo gastronomiczne, które nazwał „Pod Azorkiem".

Nie powodziło mu się. Po 3-ch miesiącach był bliski bankructwa. Ktoś mu doradził zmianę firmy. Posłuchał się i zmienił szyld na „Pod zdechłym psem". I co powiecie? Goście pchali się drzwiami i oknami.

Tak samo — jak się rzekło—dużo zależy od kierownictwa. Ten sam lokal, ta sama firma, ta sama kuchnia i obsługa ta sama i trują tak samo, ale kierownik nie podoba się. Nos czy co innego nie podoba się publice. A przychodzi inny kierownik i wszystko zmienia się nie do poznania.

„Sanacja" nosi się z zamiarem wskrzeszenia nieświetnej i nieświętej pamięci BB. Oczywiście pod inną firmą i pod innemi kierownictwem. W istocie rzeczy będzie to jednak — jak to zwykł mówić jeden z dawnych pisarzy polskich — „ten sam sztuk, tylko na inny manier".

Czy „sanacja" spodziewa się innego wyniku, niż za pierwszym razem?

Przyznaję, że porównanie z zakładem gastronomicznym nieco kuleje. B. B. nie mógł narzekać na brak frekwencji. Przeciwnie, goście pchali się drzwiami i oknami, objadali się, ale nie płacili. Same darmozjady. Zakład musiał splajtować.

Niema najmniejszej wątpliwości, że tak samo pchać się będą do nowego anstaltu.

I po pewnym czasie nowy kierownik nowego przedsiębiorstwa z melancholją będzie musiał powiedzieć:

— Dać im 20 groszy w zęby i won.

Słowem — „ten sam sztuk, tylko na inny manier".

ULTIMUS.

Planowość jest niezbędna

W tych dniach odbył się w Wilnie walny zjazd Stowarzyszenia Elektryków Polskich. W toku obrad poruszano — rzecz prosta — niedomagania Polski w tej podstawowej dziedzinie, jaką w życiu współczesnych społeczeństw odgrywa elektrotechnika.

W wygłoszonem na zjeździe przemówieniu b. min. inż. A. Kühn podkreślił z naciskiem, jak dalece jesteśmy jeszcze zacofani w zużyciu prądu elektrycznego i co zatem idzie, w zbycie produktów przemysłu elektrotechnicznego. Od r. 1929 do r. 1934 wytwórczość energji elektrycznej spadła z 100 kilowat-godzin na 1 obywatela — na 80, t. j. o 20 proc. Uwzględnić należy, że stosunek ten wynosi 450 w Niemczech, 350 we Francji 250 we Włoszech, 200 w Czechosłowacji. W Polsce — 80! Jeszcze jedna dziedzina, w której znajdujemy się na szarym końcu.

Mówca zastrzegł się przed próbami pocieszania się w rodzaju „twierdzeń", że naskutek kryzysu zużycie elektryczności nie wzrosło, a swoją drogą zużycie na głowę obywatela spadło wobec przyrostu ludności. Jest to nieprawda Przyrost ludności przez 5 lat wyniósł 7.8 proc. a tu raptem mamy spadek o 20 proc.!

P. Kühn przytoczył obliczenie, że w r. 1929 spożycie artykułów przemysłu elektrotechnicznego wyniosło 219 milj. zł. Od tego czasu nastąpiły znaczne zmiany, m. in. w cenach. Mimo to uderza fakt, że spożycie to w r. 1934 wyniosło 72 milj. zł., w r. 1935 — 86 milj. zł.

Dalej mówca podkreślił, że gdybyśmy nawet chcieli dorównać Włochom i Czechosłowacji w ciągu 10 lat (co jest postulatem bardzo, bardzo skromnym), **trzebaby rocznie wydać na elektryfikację 284 milj. zł.**

Gdzie leży podstawowe niedomaganie elektryfikacji w Polsce? Brak kapitałów? P. Kühn jest zdania, że możnaby je od biedy zmobilizować: publiczna subskrypcja na cele budowy elekrowni lub sieci elektrycznej, odpowiednie skierowanie oszczędności, zainteresowanie zagranicy. Możemy mieć zastrzeżenia w sprawie roli kapitału zagranicznego (a któż ich nie ma), lecz przyznać musimy, że brak kapitałów jest raczej wymówką niż przyczyną. I zgodzić się musimy, że **brak przedewszystkiem planu elektryfikacyjnego,** co p. Kühn podkreślił z naciskiem. Brakowi planu towarzyszy **brak organizacji pracy publicznej.**

„W Polsce mamy surowce, mamy nadmiar rąk roboczych, pod dostatkiem płodów rolnych, zatem gdybyśmy potrafili dobrze się zorganizować, to moglibyśmy Polskę zrównać ze Szwajcarją i nawet ją prześcignąć".

Pewnie! Tylko, że obecnie czasy się zmieniły od tej epoki, gdy można było opierać organizację gospodarki społecznej na inicjatywie prywatnej i na swobodnym ruchu kapitalistów, dążących za zyskowną lokatą, gdy czynnik publiczny był tylko kontrolującym.

A dalej — rozwój elektryfikacji jest ważnym, podstawowym, ale bądź co bądź **jednym tylko odcinkiem gospodarki.** Niski stopień produkcji prądu, niedorozwój przemysłu elektrotechnicznego, słabe zelektryfikowanie komunikacji, nikłe zużycie energji elektrycznej w gospodarstwie domowem, brak elektryfikacji wsi — objawy te towarzyszą **słabemu stopniowi uprzemysłowienia kraju, niskiej stopie życiowej ludności i niskiemu dochodowi społecznemu.**

Plan elektryfikacyjny może być tylko **fragmentem ogólnego planu uprzemysłowienia, zatrudnienia, podniesienia dobrobytu społeczeństwa pracującego miasta i wsi.**

(W.).

Wypowiedzmy wojnę — wojnie!

W jednem z najpoważniejszych czasopism emigracji niemieckiej znany publicysta Louis Fisher — odbywszy podróż po stolicach Europy — takie snuje rozważania na temat możliwości wybuchu wojny powszechnej w bardzo niedługim czasie:

„Jedna rzecz stała się dla mnie jasna — pisze Fisher — przeszkody, jakie stoją jeszcze na drodze wojny, zmniejszają się i słabną. Państwo, które pragnie rozpętać wojnę, może już dziś dowolnie decydować, kiedy i gdzie ma być spuszczony z łańcucha MECHANICZNY MORD MASOWY. Skłonni do ataku autokraci mają wszystkie atuty w ręku; również inicjatywa przeszła całkowicie do nich. Wola zapobieżenia wojnie uwikłała się w ciężki kryzys. Obawa przed rosnącą potęgą Niemiec wywołuje rozdźwięki w salach narad polityków Europy. W obliczu niemożności znalezienia oparcia w wielkich mocarstwach, które jawnie się zachwiały, małe państwa są zmuszone poskramiać swe przeciwhitlerowskie antypatje, a nawet paktować z Trzecią Rzeszą; a im bardziej powiększają się szeregi neutralnych, tem groźniej wznosi się widmo nadchodzącej wojny"...

Europa mogłaby dziś w dwojaki sposób utrzymać pokój. Pragnąc pokoju, państwa mogłyby go zapewnić, zmuszając przez wzajemne pakty pomocy dążącego do ataku autokratę, aby zrezygnował z wojny. W ten sposób wojna byłaby jedynie odroczona. Albo też — dążący do napadu autokraci winni być gospodarczo tak osłabieni, aby nie mogli już rozpętać wojny. Bezcelowem jest hołdowanie nadziei, że w państwach faszystowskich weźmie górę zdrowy rozsądek. NIEUBŁAGANE MOCE PRĄ TAM DO WOJNY, a wrogim wobec wojny krajom nie pozostaje nic innego, jak złączyć się we wspólny wał ochronny, albo w drodze silnego związku ogólnego, albo też—przez zawarcie odpowiednich sojuszów częściowych"...

„W Europie spotyka się polityków, którzyby się chcieli pogodzić z Mussolinim, aby przeciwstawić Hitlerowi wspólny front. Natrafia się również na mężów stanu, którzy są zwolennikami polityki przyjaznej wobec Hitlera, aby móc silniej wystąpić przeciw Mussoliniemu. Są to oportuniści, przyczem gra zarówno jednych, jak drugich jest krótkotrwała i niebezpieczna. Ponieważ Liga Narodów pozostawiła Japonji wolną rękę w Mandżurji, dodała tem odwagi aspiracjom abisyńskim Włoch. Mocarstwa, nie przeciwstawiając się skutecznie Włochom w Abisynji, zachęciły Hitlera do rozdarcia traktatu lokarneńskiego. Germanofilskie stanowisko Anglji pozbawiło ją owoców antywłoskiego stanowiska przy stole obrad w Genewie. MARSZ HITLERA DO NADRENJI OTWORZYŁ DROGĘ DO ADDIS-ABEBY"...

Praktyczne koncepcje Fishera mające na celu zapobieżenie wojnie pokrywają się z zaleceniami, ogłoszonemi niedawno w odezwie Międzynarodówki Socjalistycznej. Fisher wskazuje mianowicie na konieczność ścisłej współpracy Anglji, Francji i Z. S. S. R., do których przyłączyłyby się wszystkie niemal mniejsze państwa tworząc SILNY ANTYFASZYSTOWSKI FRONT. „Front ten — pisze Fisher — byłby prawdopodobnie w stanie zahamować pochód reakcji, potrafiłby też lepiej, niż ktokolwiek inny, zagwarantować niepodległość Austrji. Front ten byłby o wiele silniejszy, niż Niemcy, Japonja, Włochy i Węgry razem. Wątpliwe nawet, czy te państwa zdołałyby się kiedykolwiek porozumieć, gdyby dążący do pokoju świat zjednoczył się w zwartych szeregach".. Sytuacja międzynarodowa, jak powtarzamy, to nie od dziś — staje się coraz bardziej jasna i przejrzysta: z jednej strony zbrodniczy, agresywny faszyzm, — z drugiej — państwa demokratyczne, niezaborcze, pragnące pokoju".

x.

T.U.R. WZYWA WAS DO KRAKOWA!

Klasa robotnicza walczy nietylko o większy kęs chleba dla siebie. Walczy ona także o poszanowanie praw człowieka, o wolność prawdziwą, o prawo każdego do wiedzy, do oświaty i kultury.

Dorobek kultury jest dzisiaj dostępny tylko dla klas posiadających, szkolnictwu powszechnemu zagraża ruina, oświata stała się przywilejem, faszyzm i niebezpieczeństwo wojny grozi kulturze i cywilizacji zagładą.

W obronie kultury musi się zatem zerwać potężny głos pracującej klasy. „W walce zdobędziesz prawo swoje". O kulturę dla mas trzeba więc walczyć i do takiej demonstracji walki, a zarazem do przeglądu naszego dorobku kultury robotniczej Was wzywamy.

W DNIACH 20 i 21 CZERWCA 1936 ODBĘDĄ SIĘ W KRAKOWIE

DNI KULTURY ROBOTNICZEJ

W SOBOTĘ 20 CZERWCA o g. 10 rano w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego

ZJAZD ROBOTNICZYCH DZIAŁACZY OŚWIATOWYCH.

O godz. 7 wiecz FESTIWAL, a następnie POCHÓD z pochodniami pod pomnik Mickiewicza na Rynku Głównym.

W NIEDZIELĘ 21 CZERWCA o godz. 9 rano lekkoatletyczny BIEG OKRĘŻNY ulicami miasta, dostępny dla wszystkich zawodników.

O godz. 10 rano na Placu Jabłonowskich

MANIFESTACJA W OBRONIE KULTURY

W czasie manifestacji przemówienia, produkcje orkiestr i chórów, zakończenie biegu sztafet lekkoatletycznych i kolarskich z większych ośrodków przemysłowych Polski, pokazy gimnastyki masowej.

O godz. 3 popoł. w Sali Starego Teatru AKADEMJA.

Ponadto zwiedzenie Krakowa i Wieliczki.

Karta uczestnictwa 1 zł. Koszt żywności i noclegu za sobotę i niedzielę 2 zł.20 gr., koszt żywności za samą niedzielę 1 zł. 30 gr. Zniżka kolejowa 50%, przy przejazdach masowych 75% w obie strony.

Masowym udziałem dajmy dowód potężnego pędu klasy robotniczej do budowania własnej kultury, do oświaty, do życia pełnego, szczęśliwego i pięknego.

Szczegółowych informacyj udziela T. U. R. w Krakowie ul. Sławkowska 12. — Wszyscy na Zjazd do Krakowa!

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Antypolska propaganda
na niemieckich okrętach wojennych

Ilustrowany tygodnik berliński „Reimschedischer Generalanzeiger" zamieścił na swoich łamach szereg ilustracyj, przedstawiających sposoby, jakiemi posługuje się niemiecka marynarka wojenna przy wykorzystywaniu jednostek morskich do uprawiania propagandy antypolskiej. Na jednym z operujących na Bałtyku trawlerów niemieckich („M. 146"), na nadbudówce rafowej, wisi mapa, przedstawiająca teren Pomorza, Poznańskiego i Śląska w obrębie niemieckich granic państwowych. Dla podkreślenia niemieckiego jakoby charakteru ludności tych ziem Pomorze z obszarem nadnoteckim zostało przedstawione w kolorze ciemnym, t. zn. takim samym, co reszta terytorjum niemieckiego, Wielkopolska w kolorze jasnym, zaś Śląsk w kolorze ciemnym, ale z odcieniem trochę jaśniejszym, nie wiele odbiegającym od koloru, w jakim przedstawione zostały tereny państwa niemieckiego o wyraźnie niemieckim charakterze. Nad mapą umieszczony został prowokujący napis tej treści, co oznacza w dosłownym przekładzie:

„Na obszarach, które otrzymała Polska, setki Niemców zostało wymordowanych za przyznawanie się do niemczyzny, tysiąc zostało zabitych i uwięzionych, a 800.000 zostało wygnanych".

Na powyższą propagandę antypolską na trawlerze „M. 146" zwrócił uwagę na łamach ukazującego się w Toruniu perjodyka „Straż nad Wisłą" (Nr. 2) prof. W. Babinicz. Wystąpienie prof. Babinicza z rewelacjami na ten temat wywołało w kołach niemieckich konsternację, o której świadczy m. in. fakt zwrócenia się Konsulatu Generalnego Rzeszy w Toruniu w tej sprawie do prof. Babinicza i zaproponowanie wydawnictwu „Straż nad Wisłą" wykupienie całego nakładu, zawierającego rewelacje...

***

Wyżej omówiony fakt, nie wymagający żadnych komentarzy, świadczy — nie po raz pierwszy zresztą — o tem, jak to po stronie niemieckiej praktycznie stosuje się zobowiązania międzynarodowe i pakt z Polską.

Czy to ma dowodzić końca kryzysu w Ameryce?

W Ameryce wskazują na pewne zjawisko, które ma dowodzić powrotu okresu dobrobytu przedkryzysowego. Zjawisko to polega na fakcie „zdjęcia tapet" z lokalu Union-Klubu w Chicago.

Cóż to znaczy zdjęcie tapet?

Oto w roku 1929 po słynnym krachu giełdowym bogaci członkowie tego klubu przynieśli swoje akcje do klubu i w przystępie wisielczego humoru wytapetowali niemi ściany. Akcje te bowiem, przedstawiające przedtem wartość wielu miljonów po krachu stanowiły makulaturę.

Niedawno do klubu zgłosił się jeden z członków i zdjął ze ścian swoje akcje, które przed siedmiu laty sam przybił do ściany. Akcje te bowiem znowu zaczęły zwyżkować i znowu stanowią pieniądz. Za tym pierwszym poszli inni członkowie klubu i ogałacają ściany klubowe z akcyj.

Ze zwyżki kursu akcyj niektórzy wyciągają zbyt daleko idący wniosek o załamaniu się kryzysu.

P. C. WODEHOUSE. 55)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła B. Kopelówna

— A więc pragnie pan wrócić do Tilbury House?

— Stanowczo.

— Wróci pan.

— Porządny z pana człowiek.

— Pod warunkiem...

— O Boże. Jest jakaś pułapka?

Lord Tlibury pogrążył się w chmurnem milczeniu. Teraz, gdy nadszedł moment, aby wyrazić słowami sprzeczny z prawem plan, który sobie umyślił, z trudnością znajdował odpowiednie słowa.

— Pod warunkiem, że co? — rzekł Monty. — Jeżeli chce pan powiedzieć: pod warunkiem, że zastosuję najbaczniejszą czujność, aby zapobiec w przyszłości przedostaniu się na szpalty „Milusińskich" jakichkolwiek wątpliwych rzeczy — niech się pan nie lęka. Od ostatniego bolesnego epizodu stałem się innym człowiekiem i teraz jestem w zupełnej harmonji z celami i ideałami „Milusińskch". Może pan bez lęku oddać wiosło w moje ręce.

— To niema nic wspólnego z „Milusińskimi". — Lord Tilbury urwał znowu. — Chcę, żeby pan coś dla mnie zrobił.

— Z całą przyjemnością. Proszę powiedzieć, co... Nawet pół królestwa...

— Ja... To jest... Oto, jak wygląda sytuacja w skrócie. Brat lorda Emswortha, Galahad Threepwood, napisał swoje Reminiscencje...

— Wiem. Założę się, że są dobre. Pojdą, jak gorące ciasteczka. Oto książka, która wypełni dawno odczuwaną lukę. Niech pan to złapie... radzę panu.

— To właśnie — rzekł lord Tilbury, czując ulgę spowodu szybkości, z jaką rozmowa doszła do sedna rzeczy — to właśnie chcę zrobić.

— No więc, nakreślę panu procedurę — rzekł Monty, gotów do pomocy. — Każe pan sporządzić kontrakt, a potem zaatakuje starego Gally'ego swoją książeczką czekową.

— Kontrakt już istnieje. Pan Threepwood podpisał go przed pewnym czasem, oddając Mammothowi wszystkie prawa do swej książki. Teraz rozmyślił się i nie chce wydać rękopisu.

— Wielki Boże! Dlaczego?

— Nie wiem, dlaczego.

— Ale ten głupi osioł straci majątek.

— Niewątpliwie. Jego decyzja niedrukowania mnie także przyniesie stratę poważnej sumy pieniędzy. A więc — ponieważ uważam, że wobec podpisania już kontraktu — jestem legalnie uprawniony do posiadania rękopisu, ja... ee... zamierzam — no, mówiąc krótko, zamierzam wejść w jego posiadanie.

— Nie myśli pan go buchnąć?

— Mówiąc zgrubsza, o tem właśnie myślę.

— No... no... ma pan tupet. Ale jak?

— A... właśnie do tego potrzebna mi jest pomoc kogoś, kto mieszka akurat w tym domu.

Monty'emu przyszła do głowy nieprawdopodobna myśl.

— Nie chce pan chyba, abym ja go buchnął?

— Właśnie tego chcę.

— No... na miłość Boską!

Monty patrzył przed siebie ze szczerem zdumieniem.

— Będzie to najłatwiejsze w świecie zadanie — ciągnął zachęcająco lord Tilbury. — Rękopis leży w biurku małego pokoju, który, jak mi się zdaje — jest czemś w rodzaju dodatku do bibljoteki. Szuflada, do której został włożony, nie jest — o ile się nie mylę — zamknięta, a nawet jeżeli jest zamknięta — można ją z łatwością otworzyć. Powiada pan, że zależy panu na powrocie do mnie na posadę. No... więc, proszę się namyślić, mój drogi chłopcze.

Monty targał lekko połą swej marynarki. Było to dla niego zupełnie niespodziewanie. Poproszono go, aby został czemś w rodzaju Napoleona zbrodni — i lord Tilbury nazywał go „swym drogim chłopcem" — w głowie mu się kręciło!

Lord Tilbury, znawca ludzi, zdawał sobie sprawę, że istnieją umysły, które z mniejszą gotowością, niż inne, przystosowują się do nowych pomysłów. Nie miał nic przeciwko pozostawieniu Monty'emu pewnego czasu na zasymilowanie tej myśli.

— Zapewniam pana, że jeżeli przyjdzie pan do mnie z tym rękopisem, będzie mi niesłychanie miło przywrócić pana na dawne stanowisko w Tilbury House.

Monty wyglądał już nieco mniej na wioskowego idjotę, w którego właśnie uderzył piorun. Oko jego ożywiło się.

— Zrobi pan to.

— Zrobię.

— Z gwarancją na rok?

— Na rok?

— Musi być na rok, z absolutną gwarancją. Może pan pamięta, jak mówiłem o tych kółkach...

Curiosum

W czasach, w których powszechnie słyszy się narzekania na upadek moralności i zepsucie obyczajów, z przyjemnością słucha się wiadomości o mieście, w którem od 26 lat nie zdarzyło się żadne przestępstwo, policja nie miała ani jednego wypadku interwencji i wogóle niewiadomo, za co pobiera pieniądze.

Miastem tem jest Sihingburne w hrabstwie Kent. Liczy ono 30.000 mieszkańców i — jeśli wierzyć dziennikom angielskim — panowały tam arkadyjskie stosunki.

Ten rekord spokoju i dobrych obyczajów naruszony został dopiero przed paroma dniami przez pewnego obywatela, który przebrał miarkę w pijaństwie i za naruszenie spokoju publicznego skazany został na grzywnę 5 szylingów.

Jak powstaje pustynia

Sensacyjne doświadczenia amerykańskich uczonych

Prowadzone od kilku lat doświadczenia amerykańskich instytucyj badawczych dla stwierdzenia przyczyn jałowienia gleby i zamieniania się żyznych obszarów w piaszczyste pustynie i stepy, dały sensacyjne wyniki.

Jak obliczono, dla usunięcia żyznej warstwy ziemi, pokrywającej dolinę Mississipi w środkowym biegu rzeki, w drodze normalnych procesów przyrodniczych, trzeba było około 100.000 lat. Stosowana w tej okolicy uprawa rośliny pastewnej alfalfa, którą zastąpiono naturalną roślinność gleby, doprowadza do jej wyjałowienia już w ciągu 12.000 lat. Natomiast uprawa kukurydzy obecnie w środkowem dorzeczu Mississipi coraz częstsza, wyjaławia glebę w przeciągu 29 do 36 lat.

Dla ustalenia tych wyników miejscowy instytut rolniczy stosował różne uprawy na specjalnem polu doświadczalnem o spadzie wynoszącym 8 proc. Jak stwierdzono, nieodpowiednio stosowane płodozmiany przyczyniły się do przekształcenia najżyźniejszych obszarów w bezpłodne stepy. Ostatnie katastrofy przyrodnicze w Stanach Zjednoczonych, które w przeciągu kilku dni zamieniły żyzne obszary stanów środkowo - zachodnich w piaszczyste pustynie, są wynikiem rabunkowej eksploatacji ziemi stosowanej przez człowieka. W przeciągu kilku dziesiątków lat „kultura“ ludzka doprowadziła do takiej zmiany warunków klimatycznych, że katastrofalne burze piaskowe, jakie ostatnio nawiedziły Stany Zjednoczone, były nieuchronnem następstwem gospodarki człowieka. Uczeni amerykańscy stwierdzają, że tu, a nie gdzieindziej należy szukać przyczyny powstawania pustyń. W taki sposób powstała Sahara, której piaski zagrażają coraz silniej sąsiednim żyznym obszarom. Człowiek dla celów rolniczych lub hodowlanych niszczył naturalną roślinność gleby, trzebił lasy czy zarośla dla uzyskania nowych obszarów uprawnych, do czego zmuszał go często nie brak ziemi, a chciwość, nadzieja na uzyskanie lepszej gleby, wypasał roślinność stepową chroniącą ziemię przed wyjałowieniem i po zniszczeniu traw zasilających glebę w drodze procesów gnilnych, wędrował na nowe stepy, pozostawiając za sobą obszary wydeptane, wyniszczone, które szybko zamieniały się w jałowe, nikłą trawą porosłe pustynie, by wreszcie, po wypaleniu przez słońce ostatnich traw, nie mogących znaleźć w ziemi dostatecznego pożywienia, ustąpić miejsca morzom piasku.

Znamiennem jest, że smętny krajobraz stepowy, będący pierwszem stadjum na drodze do zamienienia się w szczerą pustynię, przeważa w krajach wschodnich, gdzie dotąd ludność prowadzi życie koczownicze, trudniąc się głównie hodowlą olbrzymich stad bydła.

Bogactwa Abisynji

Po zakończonej kampanji abisyńskiej Rząd włoski przystępuje do zakrojonej na szeroką skalę akcji gospodarczej.

Znaczenie gospodarcze Abisynji leży nietylko w dziedzinie rolniczej, lecz przedewszystkiem w dziedzinie surowców przemysłowych. Już w raportach nadsyłanych do władz w czasie kampanji wojennej podkreślano niezwykłą wprost urodzajność niektórych okolic, jak np. nad jeziorem Aszanghi, w obszarze jeziora Tana, gdzie tereny nadają się szczególnie dla plantacji bawełny i t. p.

Obecnie „Corriere della Sera“ donosi z Addis Abeby, że według wszelkiego prawdopodobieństwa w Abisynji znajdują się znaczne pokłady złota, węgla, żelaza a, jak twierdzą inne źródła, nawet i platyny, która rzekomo występuje w ilościach niewiele mniejszych od znanych złóż platyny na Uralu.

Do włoskich władz kolonjalnych — pisze „Corriere della Sera“ zgłosił się niedawno kapitan byłej gwardji cesarskiej, Aiani Burru, który między innemi oświadczył, że przed dwoma laty z polecenia Negusa udał się w towarzystwie kilku inżynierów europejskich, w tem kilku Niemców, do prowincji Wollega dla zbadania stwierdzonych tam złóż minerałów i węgla. Ekspedycja zbadała szczegółowo okolice Beni Szangul i Siba, gdzie odkryto nietylko bogate pokłady żelaza i węgla, ale nawet złota.

Wprawdzie już dawno wiedziano, że złoto znajduje się w piasku rzek abisyńskich. Eksploatacja złota systemem płóczkowym nie opłaca się jednak ze względu na zbyt małe ilości szlachetnego kruszcu, w większości wypadków nie przekraczające 2 do 3 gramów czystego złota na tonę piasku rzecznego. Nie brak jednak okolic, gdzie ilość złota wydobywanego z rzek wynosi 50 gramów na tonę piasku, co kwestję opłacalności dobywania złota stawia w świetle korzystniejszem.

W okolicy Nagiu ekspedycja Aiani Burru natrafiła wreszcie na bogate pokłady węgla, występujące już na głębokości dwuch metrów pod ziemią.

Palestyna w cyfrach

W związku z trwającemi od wielu tygodni krwawemi wypadkami w Palestynie nie od rzeczy będzie zapoznać się z postępami Żydowskiej Siedziby Narodowej i sytuacją ludności żydowskiej w Palestynie. Cyfry podajemy za memorjałem Agencji Żydowskiej złożonym w Komisji Mandatowej Ligi Narodów.

LUDNOŚĆ

W końcu 1935 r. ludność żydowska Palestyny wyrażała się cyfrą około 375 tys. dusz, przyczem w ciągu tego roku wzrosła ona o około 75.000. W czasie powszechnego spisu ludności z 1931 r. w Palestynie mieszkało 174 tys. 610 Żydów. Dziś ludność żydowska stanowi w przybliżeniu 29,8 proc. ogółu zaludnienia. 16 proc. przypada na przyrost naturalny, zaś 84 proc. na imigrację żydowską.

75 proc. ludności żydowskiej mieszka po miastach, 25 proc. na wsi, Większość ludności miejskiej jest skupiona głównie w trzech ośrodkach: Jerozolima, Tel-Awiw, Haifa. Ludność wiejska jest podzielona między 205 osad.

Około 14 proc. ludności żydowskiej trudni się rolnictwem, 29,5 proc. — przemysłem i transportem, 20 proc. — handlem, 12,7 proc. — przemysłem budowlanym i tyleż zawodami wolnemi. Podział ludności żydowskiej według wieku jest nader korzystny, zaś dzięki względnie młodemu charakterowi ogółu ludności, wysokiemu poziomowi gospodarczemu oraz skutecznej służbie zdrowotnej przyrost naturalny jest względnie wysoki, stanowi więc 30,8 na 1000.

IMIGRACJA

Imigracja żydowska 1935 r. była największą w dziejach kraju i wyrażała się cyfrą 61.854, w tem 3.804 imigrantów, którzy przybyli jako turyści — i w 1935 roku uzyskali legalizację stałego pobytu w Palestynie. Brak danych o emigracji z Palestyny, przypuszczalnie jednak nie przekroczyła ona cyfry między 1000 a 2000. Imigranci przybyli z blisko 70 krajów; lecz z 40 krajów przybyło po mniej niż 200 imigrantów, 85 proc. imigrantów pochodziło z 10 krajów, wśród których Polska zajmowała pierwsze miejsce (29.407 czyli 53 proc.), drugie Niemcy, dalsze miejsca zajmowały: Rumunja, Grecja, Litwa, Stany Zjednoczone, Jemen, Czechosłowacja, Łotwa, Austrja i Turcja. Według kategorji imigracja przedstawiała się następująco: kat. A (posiadacze conajmniej 1000 fnt. szt.) 19,4 proc., kat. B (od 250 do 990 f. szt.) — 1,5 proc., imigranci z certyfikatów robotniczych 44,8 pr., krewni mieszkańców Palestyny 26,9 proc., zaś inni (studenci, służba wyznaniowa i t. d.) 7,4 proc. Przewieziony w r. 1935 łączny kapitał imigrantów kat. A przekrocył conajmniej 6 miljonów f. szt. Stwierdzono jednak, że przeciętnie każdy imigrant tej kategorji przywozi do kraju w przybliżenu 2.500 f. szt., tak że globalna suma przywiezionego kapitału znacznie przekroczyła wymienioną sumę. Znaczna część imigrantów odbyła przed imigracją odpowiednie przeszkolenie rolne.

KOLONIZACJA ROLNA

W r. 1935 żydzi ogółem nabyli w Palestynie 72.905 dunamów ziemi kosztem 1.700.000 f. szt. Żyd. Fundusz Narodowy nabył z tego 17.317 dunamów. W ciągu ostatnich 6 lat żydzi nabyli ogółem 228.855 dunam.

Ż. F. N. ma w swem posiadaniu około jednej trzeciej wszystkich żydowskich posiadłości rolnych w Palestynie. Od czasu swego założenia (1909 r.) Fundusz ten nabył 358.000 dunamów ziemi. Na terenach ŻFN. w Emek-Hefer i Emek-Zebulun zaznaczyły się w okresie sprawozdawczym poważne postępy.

Produkcja żydowskich osad rolnych wyraża się w r. 1935 cyfrą wartości 500.000 f. szt. Krowa w osadzie żydowskiej daje przeciętnie 3.500 litr. mleka rocznie, podczas gdy krowa w gospodarstwie arabskiem daje tylko 500 litrów. Także wydajność innych gałęzi gospodarstwa rolnego znacznie wzrosła (drób, kartofle, warzywa, owoce ogrodnicze i t. d.). Ogólny dochód osad wynosił w ostatnim roku finansowym 221.000 f. szt. wobec 150.000 f. szt. w roku poprzednim.

Doświadczalna stacja rolnicza Ag. Żydowskiej, założona w 1921 r. wykonała w r. 1935 bardzo cenne prace w zakresie badań w różnych gałęziach rolnictwa, zwłaszcza hodowli cytrusów. Szczelnie doniosłe znaczenie miały badania stacji w zakresie chemicznym (badania gleby), zwłaszcza przy określaniu przydatności gleby do poszczególnych kultur rolnych. Niemniej doniosłe były badania chorób roślinnych. Stacja dysponuje bibljoteką liczącą 30.000 tomów i perjodyków. Od czasu założenia stacja wydała 320 książek i innych publikacyj. Niektóre z tych publikacyj zostały przełożone na język arabski i rozpowszechnione przez władze rządowe między rolników arabskich. Stacja ma też specjalną poradnię dla rolników. W ostatnim roku finansowym budżet stacji doświadczalnej wynosił 21.700 f. szt.

KOLONIZACJA MIEJSKA

Ok. 60 proc. wszystkch imigrantów za r. 1935 osiedliło się w dwóch miastach: Tel-Awiw i Haifa. Liczący obecnie 135.000 mieszkańców Tel-Awiw jest największem miastem w Palestynie i skupia w sobie dwie trzcie całego palestyńskiego przemysłu miejskiego, 50 proc. żydów. W Jerozolimie mieszka 71.000 żydów, w Tyberjadzie 7.000, w Safedzie — 2.500, zaś w Hebronie tylko 100 żydów. W roku sprawozdawczym żydzi inwestowali w przemysł budowlany kapitał 5 miljonów f. szt., z tego 2 miljony w Tel-Awiwie, 1½ milj. w Haifie, 750 tys. f. szt. w Jerozolimie i prawie tyleż w większych kolonjach.

PRZEMYSŁ I PRACA

W r. 1935 założono nowych 161 przedsiębiorstw przmysłowych. Ankieta z sierpnia 1935 r. stwierdziła, że liczba zatrudnionych w licznych przedsiębiorstwach wzrosła w okresie ostatniego roku o 12 proc. Produkcja powiększyła się o 16 proc. W życiu gospodarczem kraju odgrywają rolę nader doniosłą instytucje spółdzielcze.. W końcu 1935 r. zarejestrowanych było 767 spółdzielni, w tem 704 żydowskie i 63 arabskie. Wogóle przeszło 50 proc. ludności żydowskiej stanowią członkowie instytucyj spółdzielczych różnego charakteru.

Przytłaczająca większaść robotników żydowskich jest zrzeszona w „Histradut-Haowdim“. W końcu 1935 roku „Histadrut“ liczyła 67.600 czł. (68,6 proc. w miastach).

SZKOLNICTWO

Wzrost imigracji żydowskiej spowodował większe troski w zakresie szkolnictwa. Latem 1935 r. do szkół uczęszczało ogółem 52.030 dzieci żydowskich. Stanowiły one blisko 45% ogólnej liczby dziatwy szkolnej w Palestynie.

Na terenie Uniwersytetu Hebrajskiego zaznaczyły się w okresie sprawozdawczym dalsze postępy. Na uczelni czynnych jest 100 uczonych, w tem 20 uchodźców z Niemiec. Bibljotka narodowa i uniwersytecka wzbogaciła się w r. 1935 o nowych 12.000 tomów i liczy obecnie blisko 300.000.

FINANSE

Szybki rozwój Palestyny uwydatnia się w serji bardzo wymownych cyfr. Obieg pieniędzy wynosi obecnie 6.300.000 f. szt. wobc 2.300.000 przed 4 laty. Dochody Rządu wynosiły w 1935 r. 5.700.000 f. szt. wobec 3.000 tys. w r. 1931. Depozyty w bankach wzrosły w tymże okresie z 7 na 16 i pół milj. f. szt. Według danych szacunkowych Żydzi inwestowali w 1935 roku w Palestynie sumę zbliżoną do 10 milj. f. szt. wobec 3 milj. przed czterema laty. Z inwestycyj tych przypada około 5 milj. na przemysł budowlany, półtora miljona na rolnictwo oraz 1 miljon f. szt. na przedsiębiorstwa przemysłowe i transportowe. Dopływ kapitału w 1925 r. wyrażał się w sumie sięgającej 10 milj. f. szt.

Tajemnicza kometa

zbliża się do naszego globu

Z przeprowadzonych ostatnio w Obserwatorjum Poznańskiem obliczeń wynika, iż odkryta niedawno w Ameryce kometa Peltiera zbliża się do ziemi. W pierwszych dniach sierpnia odległość jej wyniesie około 21 miljonów km., czyli 7 razy mniej, niż odległość ziemi od słońca.

Zbliżenie to pociągnie za sobą znaczny wzrost jasności komety, która prawdopodobnie w drugiej połowie lipca stanie się widoczna gołem okiem.

Kometa znajduje się obecnie w gwiazdozbiorze Cefeusza i porusza się ku południowi, przyspieszając swój bieg na sklepieniu niebieskiem. W przeciągu 10 dni (od 29 lipca do 8 sierpnia) opisze ona na niebie olbrzymi łuk przechodząc z półkuli północnej na południową, poczem przestanie być widoczną w naszych szerokościach.

Pod piaszczystą powłoką Sahary

Podczas wiercenia studni artezjskiej tuż w pobliżu Laser, warownego punktu na Saharze, w olbrzymim słupie wody, wytryskującej z głębokości 100 mtr., znaleziono drobne, żywe rybki, ciemno - zielone kraby i ślimaki. Geologowie obecni przy wierceniu studni, przypuszczają, że wyrzucone żyjątka wodne są dowodem istnienia na Saharze ukrytych głęboko pod ziemią, jezior, które prawdopodobnie w sposób bliżej niezbadany zasilają również znajdujące się tu i ówdzie na Saharze źródła i strumyki.

W związku z tem sensacyjnem odkryciem, zrodziło się przypuszczenie, że znaleziony w ub. roku zniekształcony okaz krokodyla w jednem z nielicznych jezior w oazie saharskiej był okazem podziemnej fauny wodnej, który w niewyjaśniony sposób wydostał się na powierzchnię.

Na szczyt Himalajów

Grupa 8 alpinistów, Anglików i Amerykanów, udaje się w sierpniu na wyprawę wysokogórską w Himalaje na zdobycie szczytu Nan da Deva Peak (25.660 stóp).

Interesujący ten fakt, że uczestnikami wyprawy są bardzo młodzi ludzie; kierownik ekspedycji, Loomis, student uniwersytetu Harvard, ma lat 22.

Władze miejscowe otaczają ekspedycję gorliwą opieką, obiecując szereg ułatwień, m. in. zorganizowanie specjalnej obsługi meteorologicznej.

Jeden z członków wyprawy, H. W. Tilman, wyruszył już na szczyt Guichala (16.400 stóp), aby założyć tam bazę dla ekspedycji.

Tilman brał udział w zeszłorocznej ekspedycji na Mont Everest. Amerykańscy członkowie wyprawy mają za sobą poważne wyczyny alpinistyczne w górach Alaski.

Robot Ptolomeusza

z przed 2 tysięcy lat

Mądry sceptyzm Ben Akiby potwierdza się z każdym dniem. Niema dziedziny we współczesnem naszem życiu, któraby nie miała swego odpowiednika w najbardziej odległej starożytności.

Weźmy np. takiego „robota“, dumę inżynierów XX wieku. I to już było! W starych papyrusowych zapiskach egipskich czytamy, że mądry król Ptolomeusz skonstruował sztucznego niewolnika, który powiewając wachlarzem ze strusich piór, chłodził czoło dumnego władcy, snującego projekty coraz nowych i ciekawszych wynalazków. Sztuczny ówczesny „robot“ spełniał swą rolę dokładniej od żywego człowieka. A pisało się wówczas rok 285 przed Chrystusem.

Wcześniej jeszcze, bo w roku 390 przed Chrystusem, mechanik Archytes z Tarentu, skonstruował automat w kształcie gołębicy, który „zachowywał zupełną równowagę w powietrzu i poruszał się przy pomocy przepływającego przez niego powietrznego prądu“.

W roku 110 naszej ery pojawiła się pierwsza naukowa praca o automatach pióra ucznia szkoły aleksandryjskiej, Herona z Aleksandrji. Rozróżnia on automaty ruchome i stojące. Automatem nazywa Heron samozapalające się ognisko ofiarne, różne artystycznie rzeźbione figury, z których za naciśnięciem sprężyny wypływało wino, różne figurynki tańczące itp.

W kilka wieków później powstał automat na modłę dzisiejszą. Francuz Vaucanson skonstruował w r. 1738 pierwszego automatycznego flecistę, który do gry na flecie umiał wybijać takt na bębnie. Był to na przestrzeni wieków drugi „robot“, którego opis dochował się do naszych czasów. Vaucanson zaczerpnął natchnienie do swego dzieła z pierwowzoru „robota“ stworzonego przez Ptolomeusza.

Pilotka bez nóg

Przed komisją egzaminacyjną dla lotników komunikacyjnych w Montrealu w Kanadzie, stanęła niedawno dwudziestokilkoletnia Betty Snell. Nie byłoby w tem nic dziwnego, Betty Snell nie jest pierwszą lotniczką. Jest natomiast w najpełniejszem znaczeniu tego słowa pierwszą, która zdołała wolą swoją pokonać nieprzezwyciężoną, zdawałoby się, przeszkodę w wykonywaniu tak trudnego zawodu — niedowład nóg. Wskutek przebytej w trzecim roku życia choroby Heine Medina, Betty Snell straciła zupełnie władzę w nogach. Spowodu zupełnej atrofji mieśni nóg, nie może ani stać, ani chodzić.

Nauka pilotażu, odbywana w tych karunkach, stanowi wspaniały wyczyn woli. Koledzy pomagali jej przy wsiadaniu i wysiadaniu z samolotu. Bez pomocy tej nigdy Betty Snell nie będzie się mogła obyć. Nie zraża jej to jednak. Młoda i zapewne najwytrwalsza adeptka latania w powietrzu marzy o otrzymania stanowiska pilotki na jednej z głównych amerykańskich linij lotniczych. Marzenie jej zostanie niewątpliwie spełnione, gdyż zdała egzamin celująco.

Wiadomości i depesze otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Ruch strajkowy i lokauty we Francji

W piątek Paryż miał wygląd niezwykły. Wszystkie wielkie dzienniki informacyjne nie ukazały się wcale. Kioski sprzedawców gazet, w myśl uchwały zakomunikowanej wydawcom, a żądającej podwyższenia prowizji od sprzedawanych dzienników, były w całem mieście zamknięte. Kolporterzy, normalnie wykrzykujący na rogach ulic nazwy dzienników, znikli. Tylko kilka dzienników, rozporządzających własnemi kolporterami o charakterze polityczno - ideowym, jak to komunistyczna „Humanité", socjalistyczny „Populaire", organ konfederacji pracy „Peuple" i monarchistyczna „Action Francaise", sprzedawana zwykle przez kamelotów królewskich, ukazało się na mieście. Wszyscy sprzedawcy tych gazet oblegani byli przez tłumy publiczności. Wydrukowane nakłady okazały się niewystarczające.

Wielki gmach firmy kolportażowej Hachette, zajmującej cały czworobok ulic, otoczony był tłumami, żywo omawiającemi sytuację. Ulica Montmartre, prowadząca od hal targowych do wielkich bulwarów zablokowana była samochodami ciężarowemi Hachette i „Paris Soir" i z trudnością przepuszczała zwykły strumień autobusów i taksówek.

W halach praca została podjęta już w czwartek w nocy. Jednak wskutek strajku tragarzy na dworcach kolei zachodniej, przez które głównie dowożono żywność do Paryża, zaledwie część normalnego dowozu żywności mogła zostać za brana i rozprzedana pomiędzy właścicieli sklepów i magazynów spożywczych. Dotychczas brak żywności nie dał się odczuć — z wyjątkiem ryb.

Natomiast coraz mocniej zaznacza się brak benzyny, przez co ruch samochodów prywatnych, a nawet taksówek został nieco zmniejszony.

W piątek zastrajkowała również wielka rzeźnia paryska „La villette" oraz wielkie magazyny towarowe „Printemps", „La Fayette", „Trois Quartiers" i t. zw. „Magazyny o jednolitych cenach". Zanosi się także na strajk w bankach, natomiast strajk kelnerów w kawiarniach został zażegnany.

Drobne incydenty nastąpiły w piątek u wylotu niektórych dróg, prowadzących do Paryża, gdzie strajkujący usiłowali zatrzymać sa mochody ciężarowe, wiozące żywność do hal. Te grupy strajkujących zostały jednak szybko rozproszone.

Z całej prowincji nadchodzą wiadomości o coraz to nowych strajkach wybuchających w coraz to innych ośrodkach przemysłowych. „Populaire" w wydaniu porannem przynosi całą stronę informacyj o strajkach w poszczególnych zakładach i ośrodkach przemysłowych Francji. Rano sytuacja strajkowa zaostrzyła się, ponieważ przedsiębiorcy nie zgodzili się na ponowne podjęcie rokowań ze strajkującymi. Jednocześnie w okręgu północnym, którego ośrodkiem jest Lille i Roubaix właściciele szeregu przedsiębiorstw, uprzedzając wybuch strajków, zamknęli fabryki, ogłaszając lokaut.

W tych warunkach nowy Rząd, który już natychmiast po przedstawieniu się prezydentowi republiki, przeprowadził objęcie urzędowania przez nowych ministrów w dwuch resortach: Spraw Wewnętrznych i Pracy, przystąpił do przywrócenia w kraju normalnego życia, zakłóconego bardzo gwałtownie przez sytuację strajkową. Pierwsze wystąpienie nowego premjera przez radjo było poświęcone temu właśnie zagadnieniu.

Burze i pożary

Po klęsce huraganów i pożarów Kieleckie nawiedziła znów klęska burz z piorunami, które zbierają swe ofiary w ludziach oraz niszczą pożarami dobytek. Podczas ostatniej burzy w okolicach Końskich, piorun uderzył w drzewo, pod które schroniła się 52-letnia Anna Turalska i 15-letni Bolesław Mika. Oboje zostali zabici. Nadto piorun raził dwie inne osoby, znajdujące się w pobliżu.

Herriot o demokracji i parlamentaryzmie

PARYŻ, 5.6 (PAT.). Po otwarciu posiedzenia Izby Herriot, powitany owacyjnie przez znaczną większość, wygłosił pierwsze przemówienie w charakterze przewodniczącego Izby. Trzy wytyczne — mówił Herriot — winny kierować Izbą w obecnej kadencji: ochrona republiki, odrodzenie gospodarcze i utrwalenie pokoju zarówno wewnętrznego jak i zewnętrznego.

Odpowiadając na zarzuty przeciw parlamentaryzmowi Herriot cytuje słynne zdanie Robespierre'a, wygłoszone w konwencie narodowym w najcięższej dla rewolucji chwili: DEMOKRACJA, W KTÓREJ PAŃSTWO JEST PRAWDZIWĄ OJCZYZNĄ DLA WSZYSTKICH MOŻE LICZYĆ, IŻ MA TYLU OBROŃCÓW, ILU OBYWATELI MIEŚCI SIĘ W JEJ GRANICACH.

Dalej przewodniczący zapowiada całkowitą bezstronność i zapewnienie wolności głosu wszystkim i składa hołd przewodniczącemu poprzedniej kadencji Fernandowi Bouissonowi, a także przewodniczącemu ze straszeństwa Sallesowi.

Naprężona sytuacja na Dalekim Wschodzie

LONDYN, 5.6 (ATE.). Agencja Exchange przynosi cały szereg dalszych, niepokojących wiadomości o położeniu na terytorjum Rządu południowo - chińskiego. W Kantonie miała wybuchnąć panika, której powodów należy szukać w zaostrzeniu się naprężenia panującego pomiędzy Rządem kantońskim i Japonją.

Kursuje nawet należycie jeszcze nie sprawdzona pogłoska, że Rząd kantoński wypowiedział już Japonji wojnę. Wskutek wielkiego zaniepokojenia dolar kantoński wykazuje wyraźną tendencję zniżkową, a ludność zaopatruje się gorączkowo w środki żywnościowe. Jak się okazuje, Rząd kantoński zarządził mobilizację armij w Kwantungu i Kwansi.

Ukazał się komunikat urzędowy, w którym Rząd kantoński zapowiada wysłanie korpusu ekspedycyjnego w kierunku północnym. W kantońskich kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że Rząd południowo - chiński czyni energiczne starania w celu skłonienia także Rządu nankińskiego do aktywnego wystąpienia przeciwko Japonji.

SZANGHAJ, 5.6 (PAT.). Władze japońskie polecily obywatelom japońskim, aby byli gotowi do opuszczenia miasta każdej chwili.

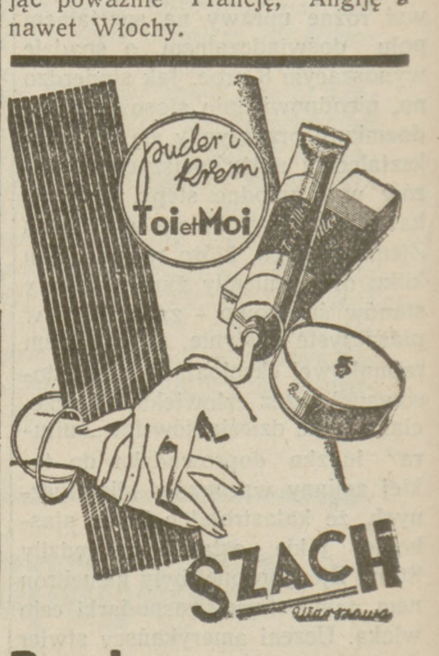
MIANOWANIE DOWÓDCÓW.

NANKIN, 5.6 (PAT.). Rada polityczna w Kantonie wyznaczyła generałów Czeng-Czi-Tanga i Li-Czung-Jena na dowódców 1-ej i 4-ej armji ocalenia narodowego Chin. Przygotowano instrukcje dla ewentualnej wyprawy na północ przeciw Japończykom.

Ekspansja Niemiec na Bałkany

BERLIN, 5.6 (PAT.). Dokoła zapowiedzianej na koniec bież. tygodnia podróży min. Schachta na Bałkany, krążą w politycznych i dyplomatycznych kołach Berlina najróżnorodniejsze domysły. Z punktu widzenia polityki wewnętrznej fakt powierzenia dr. Schachtowi misji odwiedzenia stolic państw bałkańskich zdaje się uzasadniać przypuszczenie, że stanowisko jego uległo pewnej stabilizacji. Słychać jednak również zdania przeciwne, dopatrujące się w wyjeździe dr. Schacha rodzaju dłuższego urlopu.

Z punktu widzenia polityki zagranicznej wskazać należy na wzrastające wciąż zainteresowanie Rzeszy południowym Wschodem zarówno z punktu widzenia gospodarczego jak i politycznego. Statystyki wykazują, że Rzesza ja ko importer stoi obecnie na pierwszem miejscu w większości państw bałkańskich. Gospodarcze znaczenie Niemiec na Bałkanach wzrosło znacznie — wyprzedzające poważnie Francję, Anglję a nawet Włochy.



Hoare wraca do Rządu

LONDYN, 5.6 (PAT.). Król Edward VII przyjął dymisję dotychczasowego pierwszego lorda admiralicji lorda Monsella i mianował sir Samuela Hoare pierwszym lordem Admiralicji, czyli ministrem marynarki. Sir Samuel Hoare powraca więc do gabinetu po zaledwie 6-miesięcznej nieobecności. Nie ulega wątpliwości, że powrót Hoare do gabinetu zaciąży na dalszej polityce Rządu brytyjskiego wobec Włoch w sensie sprzyjającym próbom zbliżenia włosko-brytyjskiego.

Prez. Nikaragui ustąpił

— Prezydent Nikaragui Sancra ustąpił. Ogłosił on następujące oświadczenie: Można mię oskarżać o słabość ducha, ale jednak wolę ustąpić, niż chcę rozlewu krwi.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1-ej i 2-ej.

Min. Eden u cesarza Abisynji

Negus złożył w piątek wieniec na grobie poległych żołnierzy w White Hall. Bepośrednio po tem cesarz abisyński przyjął wizytę ministra Edena. Wizyta trwała około godziny i, jak utrzymują w kołach oficjalnych, była aktem czysto kurtuazyjnym.

W projektowanem w sobotę przyjęciu dyplomatycznem u negusa minister Eden nie weźmie osobiście udziału. Zastąpi go podsekretarz stanu lord Cranborne. Wśród dyplomatów, którzy nie wezmą udziału w przyjęciu, znajdują się ambasador francuski oraz belgijski. Zapowiedział natomiast swoje przybycie b. premjer Lloyd George. (ATE.).

Proces katowicki

Obce agentury w Polsce

W trzecim piątkowym dniu procesu członków NSDAP. trybunał przesłuchał dalszych 10 oskarżonych. Na szczególną uwagę zasługują zeznania oskarżonego Karola Pilorca, lat 36, urzędnika prywatnego. W ciągu kilku ostatnich lat oskarżony był członkiem niemal wszystkich istniejących na Śląsku organizacyj niemieckich. Pilorc znany jest również z procesu nielegalnej organizacji Volksbund - Jugend. W czasie swej współpracy z NSDAP. był w kontakcie z niejakim Ptokiem, którego używał jako kurjera w sprawach organizacyjnych. Oskarżony zmienił częściowo swe zeznania, złożone w śledztwie, twierdząc, że wręczał Ptokowi pisma organizacyjne w tym celu, aby dostały się one do rąk polskiej policji.

Osk. Oswald Kusch, odpowiadając z wolnej stopy, zeznaje, że do organizacji wstąpił w celu uzyskania pracy.

W czasie przerwy zostali wprowadzeni na salę rozpraw wszyscy oskarżeni, poczem kolejno składało zeznania dalszych 8-iu oskarżonych, mianowicie Herman Styletz z Nowego Bytomia, Jan Wujaszek z Chorzowa, Józef Badura, Fryderyk Hoffman, Karol Otscha, Robert Kuhnert, Wincenty Lazar, Antoni Markiewka i Artur Schneider. Z zeznań powyższych oskarżonych ważniejsze zeznania był osk. Styletza, który w organizacji pełnił pracę kurjera pod pseudonimem Smolka. W zeznaniach swych opowiada on o zebraniach, organizowanych przez Manturę. Pozostali oskarżeni w zeznaniach tłomaczą się przeważnie, że powodem wstępowania do organizacji była chęć uzyskania pracy. Osk. Kuhnert po złożeniu zeznań został ze względu na stan zdrowia zwolniony przez przewodniczącego z więzienia.

Krwawe godziny w Przytyku

Rozprawa sądowa w Radomiu w piątek popołudniu

Po przerwie zeznawał w piątek w dalszym ciągu świadek Żabicki, wyjaśniając szczegóły zajść w odpowiedzi na pytania prokuratora i obrońców.

Następny świadek Wlosek, od 2 lat nauczyciel szkoły powszechnej w Przytyku opowiada, że w czasie lekcji w szkole zebrał się tłum przed znajdującym się niedaleko posterunkiem policji. Świadek wyszedł na ulicę i zaczął uspokajać zebranych. Następnie wrócił do szkoły i skończył lekcję. Około godz. 16 wyszedł na ulicę i usłyszał krzyki „biją się". Zobaczył ludzi uciekających w stronę kościoła, za którymi młodzi Żydzi, trzymając w ręku rozmaite przedmioty, rzucali kamieniami. Świadek wyszedł na przedmieście Zachęta, gdzie wraz z policją uspokajał tłum, doradzając pozatem ludności żydowskiej niewychodzenie na ulicę. Jakiś człowiek pokazał świadkowi w tym czasie rany. Świadek poznaje osk. Bandę, który wznosił na ulicy okrzyki przeciwko policji, Rządowi i narodowi polskiemu.

Św. Kacprzak, rolnik, był na jarmarku, gdzie spotkał się z Kwietniewskim i zauważył w pewnym momencie, jak ludzie zaczęli uciekać. Koło domu szewca Haberberga zauważył trzech Żydów. Jeden z nich trzymał w ręku prawidło do butów i uderzył jakiegoś chłopa w ramię, drugi rzucił odłamkiem cegły, trafiając po raz wtóry wprost w okno, trzeci zaś trzymał kamień w ręku.

Św. Abraham Pomrok, krawiec, ze znaje, że z tłumu, który ustępował z pod posterunku policji, wybiegło kilku osobników, udając się na Rynek, gdzie zaczęli rozbijać stragany krawieckie. Najpierw rozbili dwa stragany, poczem przybiegli do straganu świadka, gdzie zrabowali 4 pary spodni, dwie marynarki i dwa ubrania. Żaden z nich jednak świadka nie ude rzył.

Św. Regulski, kowal, jest właścicielem domu, w którym mieszkała rodzina zamordowanych Minkowskich. Około godz. 15.30 zainteresowała go nagle uciekająca furmanka z miasta. Dowiedział się również, że tam strze lają. W kilka chwil później ukryła się u niego w mieszkaniu rodzina Żydów Sztarków, złożona z 5 osób. Po jakimś czasie zauważył pod domem tłum, a gdy wyszedł na korytarz zobaczył leżącego na ziemi Minkowskiego, którego trzech osobników okładało laskami. Krzyknął na nich i osobnicy ci uciekli. Za zienią leżała na ziemi Minkowska. Na pytanie prokuratora, czy poznałby osobników, którzy bili Minkowskiego, odpowiedział, że nie, gdyż działo się to szybko i w wielkiem zamieszaniu.

W czasie zeznań Regulskiego osk. Feldberg zrywa się nagle z miejsca i woła: „Nie mogę tego wytrzymać, on go sam zabił", poczem padł nieprzytomny na ziemię. Przewodniczący zarządza przerwę, w czasie której Feldberga wyniesiono z sali.

Po wznowieniu posiedzenia św. Regulski odpowiedział na pytania prokuratora i obrońcy, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do soboty godz. 8 rano.

Diamenty w czerwonem ile

Jedna z najważniejszych kopalń djamentów w Afryce południowej, a bodaj że na świecie, Kimberley, święci w tym roku 65-tą rocznicę swego istnienia. Po raz pierwszy w 1871 roku natrafiono w nalotowych złożach czerwonego iłu pod Kimberley na djamenty. Eksploatacja pola djamentowego opłaciła się tak dalece, że wkrótce liczba robotników, zatrudnionych przy wydobywaniu djamentów, wzrosła do 12.000. Najcenniejsze djamenty znajdowały się w dolnych pokładach geologicznych, a z czasem na szerokiej płaszczyźnie, odcinającej się czerwienią swej gleby od ogólnego krajobrazu, powstał olbrzymi krater o średnicy 500 metrów, największy, jaki kiedykolwiek utworzony został rękoma ludzkiemi. Głębokość krateru sięgała do 250 metrów.

W roku 1874 dno krateru zalane zostało występującą nagle żyłą wody podskórnej. Katastrofa przyszła tak nagle, że kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych na dnie krateru rozsadzaniem bloków skalnych i iłów, wśród których znajdowały się cenne djamenty, zginęło w odmętach brudnego jeziora, które w oka mgnieniu utworzyło się na dnie kopalni.

Mimo zwiększonych kosztów eksploatacja kopalni opłacała się do 1909 roku. Z czasem jednak, gdy woda na dnie krateru zaczęła sięgać coraz wyżej i gdy w dodatku w bezpośrednim sąsiedztwie odkryto nowe pola djamentowe, towarzystwo, eksploatujące krater w Kimberley, postanowiło przerwać pracę. Od tego czasu kopalnia jest nieczynna. Na dnie jej błyszczy złym, rudawym blaskiem głęboka toń zdradliwej wody, zazdrośnie strzegącej bezcennych skarbów ziemi.

Krótkie wiadomości telegraficzne

— Pociąg pośpieszny Paryż—Wiedeń, wykoleił się w okolicach stacji Ebelsberg pod Lincem. Lokomotywa i większa ilość wagonów uległy zupełnemu zniszczeniu. Narazie brak oficjalnego komunikatu o rozmiarach katastrofy, według prywatnych donie sień 2 osoby są zabito, a 10 ciężko rannych.

— „Stampa" donosi, że do minister jum kolonji wpłynął wniosek podpisany przez całą ludność pewnej wsi z północnych Włoch, która wraz z miejscowym podestą (wójtem), sekretarzem partji i proboszczem pragnie przenieść się do Afryki Wschodniej.

— W porcie Southampton wybuchł w magazynie z bananami pożar, który w krótkim czasie przybrał takie rozmiary, iż musiano zawezwać wszystkie straże ogniowe z Southampton i okolicznych miejscowości. Pożar prze rzucił się również na stojący w sąsiedztwie pociąg towarowy. Straty materjalne są bardzo wielkie.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

DWIE EKSLIGOWE DRUŻYNY NA BOISKU. Na boisku KS. Podgórze odbył się wczoraj mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A, między ekslig ligowemi drużynami Cracovia i Podgórzem. Po ciekawej i interesującej walce zwyciężyła zasłużenie Cracovia w stosunku 2:1 (0:1).

Tenis

POZNAŃ BIJE WROCŁAW 5:0 W TENISIE. W Wrocławiu zakończył się mecz tenisowy Poznań—Wrocław. Zwycięstwo w ogólnej punktacji odniósł Poznań w stosunku 5:0.

CRAMM BIJE PERRY'EGO NA MISTRZOSTWACH FRANCJI. W finale mistrzostw tenisowych Francji zwycięstwo odniósł Cramm, bijąc po raz pierwszy Perry'ego 6:0, 2:6, 6:2, 2:6, 6:0 i zdobywając po raz drugi tytuł mistrza Francji.

W finale pań Sperling pokonala Mathieu 6:3, 6:4.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI W TENISIE. Lwowski Klub Tenisowy przystąpił już do prac przygotowawczych, związanych z organizacją krajowych mistrzostw Polski w tenisie, w dniach 8 — 14 czerwca.

Nad organizacją mistrzostw pracuje specjalnie w tym celu powołany Komitet Organizacyjny.

Obecnie Lw. Klub Tenisowy wykończa w szybkiem tempie nowe reprezentacyjne korty, które otoczono trzema trybunami, mogącemi pomieścić przeszło 3000 widzów.

Mistrzostwa rozpoczną się 8 czerwca. Zainteresowanie zawodami we Lwowie jest bardzo wielkie. Z wybitniejszych tenisistów rozstawiono w grze pojedyńczej panów Hebdę, Tłoczyńskiego, Tarłowskiego i Wittmana. W grze pojedyńczej pań Jędrzejowską i Volkmer - Jacobsen. W grze podwójnej panów parę Hebda — Tarłowski i Tłoczyński — Spychała.

Hippika

WSZECHSTRONNY KONKURS KONIA WIERZCHOWEGO. W czwartek rozpoczęty został w Warszawie wszechstronny konkurs konia wierzchowego. W pierwszym dniu odbyła się próba ujeżdżenia, w której na czworoboku prowadził rtm. Kulesza na Ben - Hur przed por. Mickunasem na Zbóju - Sygnecie i Zaporożcu, rtm. Rojcewiczem na Arlekinie IV i rtm. Kuchnickim na Zuzannie.

Boks

RUMUŃSCY BOKSERZY CHCĄ GRAĆ Z POLSKĄ. Rumuński Związek Bokserski zaproponował PZB międzypaństwowe spotkanie w Bukareszcie.

Zarząd PZB ustosunkował się ze sadzie przychylnie do tej propozycji, uzależniając ostateczną decyzję od warunków finansowych. Zawody odbyłyby się w połowie czerwca.

Ofertę czeskiego Związku Bokserskiego na zorganizowanie meczu międzypaństwowego w Polsce załatwiono odmownie. „Wojna" z Czechosłowacją zatem trwa.

Sport sowiecki

MIĘDZYNARODOWE KORESPONDENCYJNE ZAWODY PŁYWACKIE W Leningradzie zakończone zostały międzynarodowe zawody pływackie korespondencyjne pomiędzy reprezentacjami robotniczemi Leningradu, Oslo, Pragi i Sztokholmu.

Pierwsze miejsce zajęli pływacy leningradzcy — 2072 pkt., 2) Norwegja 1189 pkt., 3) Sztokholm, 4) Praga.

WIELKI WYŚCIG PŁYWACKI W SOWIETACH. Na Morzu Czarnem od będą się w lecie b. r. zawody pływackie na dystansie 70 — 75 klm.

W zawodach tych startować będzie 16 najlepszych i najwytrzymalszych pływaków sowieckich, wśród których znajduje się Malin, rekordzista Sowietów w pływaniu na długich dystansach.

Różne wiadomości

NIE NISZCZYĆ URZĄDZEŃ STADJONU W. P. Jak donosi administracja największego w stolicy terenu sportowego, jakim jest Stadjon Wojska Polskiego, od dłuższego czasu gromady wyrostków i dzieci bezmyślnie niszczą urządzenia tego stadjonu. Do stałych wybryków należą wyłamywanie i wyginanie drucianego ogrodzenia, zarzucanie kamieniami i cegłami trawników i zieleńców, a przez tego uszkadzane są urządzenia cementowe i cegły betonowe.

Administracja Stadjonu apeluje do wszystkich mieszkańców okolic Stadjonu, aby dołożyli wszelkich starań przez odpowiednie uświadomienie swej i pozostałe młodzieży i zapobiegli dalszym szkodom.

Nasz ruch

Uchwały V Zjazdu Związku Zaw. Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej

Sprawozdanie z przebiegu V zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej podaliśmy przed kilkoma dniami możliwie dokładnie. Dziś zamieszczamy główną treść powziętych uchwał.

Uchwała daje na wstępie ocenę ogólną całej naszej sytuacji politycznej, „nowego ustroju politycznego" i ordynacji wyborczej do Izb ustawodawczych. Ta ocena odpowiada dokładnie stanowisku zasadniczemu całego ruchu socjalistycznego i klasowego.

Następnie uchwała oświadcza:

„Nowa ustawa samorządowa przekreślając znaczenie czynnika społecznego całkowicie uzależniła pracowników samorządowych od jednostek, podporządkowanych administracji państwowej. Stąd też szły zarządzenia, ograniczające swobodę działania organizacyj pracowniczych, niewygodnych panującemu kierunkowi, prześladowanie niezależnych przekonań politycznych, oraz rozbijanie klasowego ruchu robotniczego. Na osłabiony w ten sposób ogół pracowniczy spadły represje w postaci rugów personalnych, pogorszenie warunków pracy, nabytych praw i obniżka płac.

Zapoczątkowane przez zarządy komisaryczne i nową ustawę samorządową pogorszenie praw pracowniczych ma być teraz ukoronowane nowemi projektami ustaw o pragmatyce służbowej i o zaopatrzeniu emerytalnem, które niosą za sobą całkowite zniszczenie dotychczasowych zdobyczy pracowników komunalnych.

Wobec groźby nowego niebezpieczeństwa rozpoczął się odruch obrony pracowników samorządowych i zakładów użyteczności publicznej, zapoczątkowany przez akcję protestacyjną organizacyj pracowniczych. Odruch ten był jeszcze za słaby dla całkowitego zlikwidowania niebezpieczeństwa, zdołał jedynie wstrzymać uchwalenie projektowanych ustaw. Niebezpieczeństwo istnieje jednak w dalszym ciągu.

Zdając sobie dokładnie sprawę, z powagi sytuacji, V-ty Krajowy Zjazd Delegatów Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce wzywa ogół pracowników samorządowych i zakładów użyteczności publicznej do bezwzględnej walki o

1) cofnięcie projektowanych ustaw w obecnem ich brzmieniu,

2) o zmianę ustawy samorządowej w kierunku przywrócenia wpływu klasy robotniczej w samorządzie,

3) o przywrócenie odebranych praw.

Zjazd poleca nowowybranemu Zarządowi Głównemu podjęcie wszelkich środków walki, które okażą się konieczne.

V Krajowy Zjazd Delegatów Zw. Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. stwierdza, że zwycięstwo w tej walce zależne jest od pełnego zrozumienia przez ogół pracowników samorządowych i zakładów użyteczności publicznej, że tylko jedność związkowa i jednolitość działania w ruchu zawodowym mogą wytworzyć potrzebną do walki siłę. Do tej jedności wzywamy ogół pracowników samorządowych w Polsce".

***

Uchwały inne ogłosimy osobno.

Rozwój ruchu klasowego w Środzie (Poznańskie)

Dnia 24 maja 1936 roku odbyło się zgromadzenie organizacyjne w sali p. Zielonki. Na zgromadzenie przybyło około 500 robotników.

Przewodniczył tow. Szopny Andrzej, radny miasta z P. P. S. Referat obszerny na temat klasowego ruchu robotniczego, oraz położenia materjalnego klasy pracującej wygłosił tow. Balbierz z Poznania. Referat przyjęto oklaskami. W dyskusji zabierał głos szereg tow. tow., przedstawiając ciężkie położenie miejscowych robotników (bezrobotnych), których obecnie samorząd powiatowy zatrudnia po 3 dni w tygodniu, po 6 godzin na dobę za wynagrodzeniem zł. 2.80.

Mówcy wyrażali energiczny protest przeciwko takim stosunkom i wzywali ogół robotników do gremjalnego wstępowania w szeregi organizacji klasowej, by w jedności i solidarności prowadzić walkę o poprawę obecnych warunków pracy i płacy.

Na zgromadzeniu nie zabrakło obrońcy kapitału z pod znaku endeckiej „Pracy Polskiej"; pan ten spotkał się z odpowiednią odprawą ze strony referenta i zgromadzonych robotników.

W końcu zgromadzeni postanowili jednomyślnie przystąpić do Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce, wybierając jednocześnie Zarząd Oddziału. Na czele Zarządu Oddziału stanął zasłużony tow. Gaworowski.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

„Sanacja" na ławie oskarżonych

Sensacyjny proces w Grudziądzu

Przed kilku dniami podaliśmy początek toczącego się przed Sądem w Grudziądzu procesu filarów B. B. na Pomorzu: b. starosty w Działdowie, dr. Adama Twardowskiego, wicestarosty Roszkowskiego i urzędnika Leśniaka, oskarżonych o nadużycia.

Zeznanie p. Twardowskiego podaliśmy w pierwszej naszej korespondencji.

Zanim podamy dalszy ciąg sprawozdania naszego korespondenta, zanotujemy kilka szczegółów z toczącego się procesu według „Dziennika Bygoskiego".

Wicestarosta Roszkowski w zeznaniu swem poruszył sprawę kredytu, stojącego do dyspozycji starosty Twardowskiego, w kwocie 60.000 zł. — z Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu.

P. Roszkowski oświadczył, że właśnie z tego kredytu zdyskontowano weksle, a uzyskaną w ten sposób gotówkę zużyto częściowo na budowę osad, a częściowo na wydatki polityczne, związane z „robotą" wyborczą. z

P. Roszkowski zaprzeczył twierdzeniu p. wojewody Kirtiklisa, że nie wiedział on nic o istnieniu kredytów politycznych i pobieraniu weksli od osadników w pow. działdowskim, w aktach śledztwa znajduje się bowiem pismo p. wojewody, w którem uznaje on „system rozprowadzenia kredytów politycznych i prosi prezesa Państwowego Banku Rolnego o dalsze 20.000 zł. celem zakończenia wszczętej akcji".

Gdy p. Roszkowski zaczął wymieniać cele, na które zużyty został „kredyt polityczny", zarządzono tajność rozprawy.

Po wznowieniu jawności trzeci oskarżony Błażej Leśniak, b. kancelista Starostwa Działdowskiego potwierdził zeznanie wicestarosty Roszkowskiego, iż często musiał wyjeżdżać celem zbierania informacji i czynienia obserwacyj politycznych (szpiegowanie działaczy opozycyjnych i t. p.), co pociągnęło za sobą różne wydatki.

Na pytanie sędziego, dlaczego sam zrezygnował z posady w Pomorskim urzędzie Wojewódzkim, osk. Leśniak oświadczył, że w takich stosunkach, jakie panują w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, nie mógł pracować.

Na rozprawie w dn. 3 czerwca wszyscy trzej oskarżeni zostali poddani przed rozprawą szczegółowej rewizji. Okazało się, że w kieszeniach dr. Twardowskiego i mgr. Roszkowskiego agenci policji znaleźli... browningi z pełnym ładunkiem. Wobec tego postawiony został przez prokuratora nagły wniosek o ponowne zawieszenie nad oskarżonym Twardowskim aresztu śledczego (przez trzy dni był już na wolności) i oddanie p. Roszkowskiego pod dozór policyjny. Sąd przychylił się do tego wniosku, podając w motywach, że nie można tolerować teroru w procesie karnym.

Rozpoczęła się długa litanja świadków. Zeznania świadków omówimy osobno.



Strajk „polski" na robotach publicznych w Grodnie

Trwa nadal

(Kor. wł.).

Strajk „polski" robotników na robotach publicznych trwa bez przerwy od 19 maja r. b. Magistrat, zamiast przystąpić do rokowań z delegacją strajkujących robotników, ucieka się do łamania strajku przy pomocy łamistrajków.

W dniu 4 maja pod osłoną trzydziestu policjantów, grupa łamistrajków rozpoczęła pracę na nowym odcinku przy D. O. K. Część łamistrajków porzuciła pracę po kilku godzinach, reszta uchyliła się od zdradzieckiej akcji w dniu 5 b. m.

Konferencja u inspektora pracy, która odbyła się w dn. 5 b. m. nie dała żadnego rezultatu, albowiem magistrat stoi nadal na stanowisku, że może zatrudniać robotników tylko przez trzy dni w tygodniu z płacą trzech złotych, a robotnicy domagają się pracy przez pięć dni w tygodniu.

Zarzuca się strajkującym „akcję polityczną" i rzekomą chęć przedłużania strajku. A oto jak to wygląda naprawdę.

Np. 27 maja przyłączyła się do strajku grupa brukarzy i kamieniarzy i tegoż dnia na konferencji u inspektora pracy były wysunięte postulaty tej grupy wobec przedstawiciela magistrackiego, p. Butkiewicza (znanego z przeprowadzanych „sanacyjnych" wyborów do samorządu Sejmu i Senatu). Tymczasem na konferencji w dniu 4 czerwca r. b. wice-prezydent p. Sawicki oświadczył, że sprawa brukarzy i kamieniarzy jest dla niego „zupełnie nową" i pertraktować w tej kwestji nie może przed uprzedniem zapoznaniem się z nią.

W dniu 5 b. m. odbyła się konferencja u inspektora pracy, jednak, jak pisaliśmy, nie dała żadnego rezultatu, bowiem w. prezydent p. Sawicki, domagał się od delegatów poszczególnych grup złożenia przed omawianiem postulatów, oświadczenia, że nie będą solidaryzowali się z innemi grupami, a po załatwieniu przystąpią do pracy bez względu na to, czy sprawy innych grup będą załatwione, czy nie. Strajkujący nie zgodzili się na to.

Pomoc materjalna napływa nadal z wiosek w postaci żywności w naturze, a z zebranych składek przez robotników miejskich (klasowych związków) wypieka się chleb do 700 kilogramów dziennie; oprócz tego wydawana jest machorka i po 10 groszy strajkującemu na omastę do chleba.

Wiadomości z całej Polski

OFIARA DUNAJCA.

Dunajec rokrocznie pociąga ofiary kąpieli rzecznej. W tym roku pierwszą ofiarą Dunajca padł 9 lat liczący uczeń, Tadeusz Górowski z Wiatrowic pod Nowym Sączem, który po nauce pragnął użyć kąpieli rzecznej. Porwany przez bystry prąd na głębię, utonął z braku pomocy. Zwłoki Górowskiego znaleźli rybacy nazajutrz po wypadku koło Czchowa, dokąd zniosła je woda.

KATASTROFA AUTOBUSU.

Na szosie Wilno — Oszmiana w pobliżu Żupran wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus kursujący na tej linji w drodze do Oszmiany, wskutek uszkodzenia kierownicy, spadł w pełnym biegu na barjerę mostu. Barjera pękła, a autobus wprost cudem zawisł na skraju mostu. W ostatniej chwili szofer wyłączył motor i pasażerowie wyszli z katastrofy cało. Tylko niektórzy z nich ulegli silnemu wstrząsowi nerwowemu.

WRZUCIŁA BLIŹNIĘTA DO STUDNI.

W studni w Zimnej Wodzie pod Lwowem wyłowiono rozkładające się zwłoki bliźniąt, liczących około 4 tygodnie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że niemowlęta wyrzucone zostały do studni jeszcze 22 kwietnia, przez 24-letnią służącą Marję Dziubińską. Aresztowana Dziubińska podała, że zbrodni dokonała z braku środków do życia.

SAMOBÓJSTWO 17-LETNIEGO CHŁOPCA.

W piątek rano wezwano pogotowie na stację Lwów-Podzamcze, dokąd przywieziono nieprzytomnego 17-letniego młodzieńca nieznanego nazwiska, który rzucił się pod przejeżdżający pociąg w celu samobójczym obok stacji kolejowej Żydatycze. Chłopca w ciężkim stanie odwieziono do szpitala powszechnego.

ZABÓJSTWO.

Na Sygniówce Małej popełniono w piątek popołudniu zabójstwo.

Wskutek wyroku sądowego przybył do willi przemysłowca dra praw Henryka Bärenhardta komornik, celem przeprowadzenia eksmisji zamieszkałego tam handlarza ptaków Jana Duszyńskiego.

Gdy komornik w obecności właściciela realności przystąpił do urzędowania, Duszyński rzucił się na dra Bärenhardta z nożem i zadał mu cios w serce, zabijając go na miejscu.

POŻAR.

W Machorach, pow. opoczyńskiego, wybuchł pożar w fabryce kafli i tektury Ludwika Daniela, który zniszczył całe urządzenie fabryczne wraz z nagromadzonemi materjałami, ogólnej wartości zgórą 300.000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zbyt silnego nagrzania się rury, służącej do suszenia tektury. Podczas akcji ratunkowej dwie osoby doznały ciężkich poparzeń.

Jeszcze sprawa tajemniczych dochodów

„Śląskiego Kurjera Porannego"

Pomiędzy „Polonją" a „Śląskim Kurjerem Porannym" (organ p. Grajka) toczy się dalsza polemika w sprawie pieniędzy, pochodzących z ogłoszeń hitlerowskich firm z Bytomia, zamieszczonych w specjalnym niemieckim numerze „Śl. K. P.".

„Polonja" oświadcza, że twierdzenie „Śl. K. P." jakoby próbne numery tego pisma drukowano na życzenie grona Polaków z Opolskiego, jest kłamstwem, przyczem zamieszcza odbitkę fotograficzną pokwitowania p. Wieczorka, zięcia p. Grajka, który własnoręcznie pokwitował odbiór pieniędzy za ogłoszenie od firmy Pryszkowski w Bytomiu i to w języku niemieckim. „Polonja" omawiając dalej stosunki w wydawnictwie organu p. Grajka pisze: „Dla takich ludzi niema miejsca w polskiem życiu publicznem". „Śląski Kurjer Poranny" nie znajdując na ścisłe zarzuty żadnej odpowiedzi, zarzuca „Polonji", że także brała pieniądze od kapitalistów pisząc m. in.: „Bo to wcale nie taka bagatelka te trzy miljony i 157.638 zł., wziętych przez p. Korfantego od Berg u. Hüttenmänischer Verein w roku 1925 na założenie „Polonji". Dalej nie były bagatelką również te krocie tysięcy złotych, wziętych przez p. W. Korfantego w latach od 1932 — 33 od generalnego dyrektora Sabassa".

Na to odpowiada „Polonja", że posiada bardzo ciekawe materjały w sprawie stosunku „Śląskiego Kurjera Porannego" do przemysłowców.

Jak widzimy, polemika „Polonji" ze „Śląskim Kurjerem Porannym" jest bardzo ciekawa. Należy wyrazić nadzieję, że „Polonja" m. in. ogłosi także treść listu Wydawnictwa „Śl. Kurjera Porannego" do przemysłowców w sprawie udzielenia ogłoszeń, w którym to liście powołuje się Wydawnictwo Śl. K. P. na chwalebną rolę, jaką odgrywa ZZP w akcjach robotniczych. Byłby to zaiste bardzo ciekawy dokument. Przypuszczamy, że „Polonja", mając wyrobione stosunki z ciężkim przemysłem może otrzymać odpis tego listu.

Święto Ludowe

w Mińsku Mazowieckim

W dniu 31 maja odbyło się na terenie powiatu Mińsko-Mazowieckiego w miejscowości Dembe Wielkie święto ludowe urządzone przez Stronnictwo Ludowe.

Pochód, który przeszedł przez wieś, rozpoczyna „banderja chłopska" na koniach.

Około godziny 1 p. p. rozpoczęło się zebranie, w którem brało udział ponad dwa tysiące chłopów.

Przed zebraniem przybyła grupa robotników z Mińska Mazowieckiego (11 km. pieszo).

Imieniem Kom. Miejsc. PPS. w Mińsku Mazowieckim i OKR. PPS. Warszawa - Podmiejska wygłosił przemówienie powitalne tow. Beninger.

Przemówienie w momentach podkreślających konieczność tworzenia frontu chłopsko - robotniczego i walki o Rząd Robotniczo-Chłopski było entuzjastycznie przyjmowane.

W imieniu TUR. przemówienie powitalne wygłosił tow. Wł. Trojanowski z Mińska Mazowieckiego.

Po kilku przemówieniach działaczy Stronnictwa Ludowego zebranie w podniosłym nastroju zakończono odśpiewaniem pieśni Stronnictwa Ludowego.

Dyrekcja lwowskich browarów znów prowokuje robotników

(Kor. wł.).

Delegacja związku browarników we Lwowie zwróciła się ostatnio do dyrekcji lwowskich browarów z memorjałem, domagającym się ustalenia warunków pracy i płacy. Zaznaczyć trzeba, że oddawna istnieją w browarach warunki urągające nietylko przepisom ustawy ale i dobrym, ogólnie przyjętym obyczajom. Praca w browarach nie jest uregulowana. Są dni, kiedy robotnik pracuje 10 i więcej godzin, to znów dwie albo wcale nie. Za pracę w niedziele i święta dyrekcja płaci stawki normalne. Za najmniejszy sprzeciw — grozi się redukcją.

Skoro delegacja chciała wręczyć dyrekcji wspomniany memorjał, pp. Schaf i Schneider oświadczyli, że... oni związku nie uznają i umowy nie będą podpisywać.

W tej sprawie powinien energiczniej zainterwenjować Inspektor Pracy.

ŻYCIE WARSZAWY

Kronika organizacyjna

WARSZAWSKI WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S. zwołuje dn. 11-go czerwca b. r. o godz. 5 po poł. przy ul. Długiej 21 konferencję delegatek związków i dzielnic P.P.S. w sprawie *Dnia Kobiet.*

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE IM. B. LIMANOWSKIEGO. W niedzielę, dn. 7 b. m. o godz. 10.30 w lokalu „Robotnika“, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy. Na porządku dziennym: Sytuacja wewnętrzna i sprawy organizacyjne.

Wstęp tylko dla członków.

PONIEDZIAŁEK

EGZEKUTYWA WOKR. PPS. W poniedziałek dn. 8 b. m. o godz. 6 p.p. odbędzie się posiedzenie Egzekutywy WOKR. PPS. Długa 21.

Młodzież PPS.

WYDZIAŁ MŁODZIEŻY odbędzie swe zebranie we wtorek dnia 9-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu ul. Długa 21 łącznie z przewodniczącymi Kół.

Wyścigi konne

Gon. 1. 1600 zł. Dyst. 2200 mtr. Morwa, Antonio, Wyga.

Gon. 2. 1.400 zł. Dyst. 1600 mtr. Helenka, Głusza, Enigma II, Flaga Artezja, Impas III.

Gon. 3. 1.800 zł. Dyst. 1600 mtr. Orangade, Florencja II, Optima, Radames II, Farys II.

12.000 zł. Nagroda Krasne dla 3 i 4 l. klaczy. Dyst. 2100 mtr. Orestea, Hawerla, Elba, Mautarde, Ariana, Ice.

Gon. 5. 2.200 zł. Dyst. 1600 mtr. Kryniczanka, Eleazar, Cezarewicz, Dyktator, Grawer, Litawor, Tamano, Tęczyn, Ilias, Numer.

40.000 zł. Nagroda im. Prezydenta Rzeczypospolitej dla 4 l. i st. og. i 4 l. żl. Dyst. 3200 mtr. Napaść, Aak, Impet II, Bandit, Galahad, Bałtyk, Libretto.

Gon. 7. 2.400 zł. Dyst. 1800 mtr. Sandomierz, Harmattan, Hokej, Jawor III, Moneta, Tótotte, Jantoś.

Gon. 8. 1.600 zł. Dyst. 2200 mtr. Anteusz, Orfeusz, Proca, Rodin, Lirnik II.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Antonio.
2. Flaga, Artezja.
3. Orangade, Florencja II.
4. Hawerla, Ariana.
5. Litawor, Ilias, Eleazar.
6. Impet II, Bałtyk.
7. Jawor III, Tototte, Harmattan.
8. Orfeusz, Anteusz.

Obozy sportowe dla kobiet

organizowane przez wydział Kobiecy Z. R. S.

Zakopane od 1.VII—15.VIII w dwutygodniowych turnusach obóz turystyczny.

Opłata wynosi od 28 zł.— 36 zł. Równocześnie odbędzie się obóz dla grupy męskiej.

Józefów pod Tomaszowem obóz przeszkoleniowy od 1—15.VI dla przodowniczek gier sportowych.

Opłata od 12 — 18 zł.

Opłata obejmuje rozkwaterowanie i wyżywienie.

Uczestniczki korzystają z 81% zniżki kolejowej.

Informacje i zgłoszenia przyjmuje Kobiecy Wydział Sport. ZRSS., ul. Czerwonego Krzyża 20, tel. 231-95.

Areszty za ekscesy antyżydowskie

W dniu wczorajszym starostwo grodzkie Warszawa-Praga ukarało bezwzględnym aresztem kilka osób za napady na Żydów na ulicach. P. Stanisław Izydorczyk, zam. przy ul. Grochowskiej 81, jak również Stanisław Traczyk, monter, zam. przy ul. Kołodziejskiej Nr. 13, zostali ukarani każdy bezwzględnym 14-dniowym aresztem za pobicie spacerujących przy ul. Grochowskiej dziewcząt żydowskich.

Szczepan Chojnacki, murarz, zam. przy ul. Radzymińskiej 105, będąc pijany, biegł ul. Siennicką, nawołując do bicia Żydów. Po drodze poturbował kilku Żydów. Gdy go prowadzono do komisarjatu, dozorca domu przy ul. Siennickiej Nr. 14, Stefan Karolczuk, starał się przeszkodzić policji w urzędowaniu, chcąc w ten sposób ułatwić Chojnackiemu ucieczkę. Chojnacki został ukarany bezwzględnym jednomiesięcznym aresztem, Karolczukowi wymierzono karę 3-dniowego aresztu.

Z braku pracy

Wiesława Wiera Sielewańczykówna, bez zajęcia (Krak. Przedmieście 56) otruła się esencją octową. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha. Powód targnięcia się na życie — brak pracy.

Z braku opieki

Roczny Mordka Heler (Niska 71), pozostawiony chwilowo bez dozoru, napił się nafty.

6-letni Mordka Epelbaum, przybyły wraz z rodzicami z Mińska Mazow. do krewnych na ul. Miłą 24, wyglądając oknem, stracił równowagę i upadł z 1-go piętra na podwórze, raniąc się w głowę.

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody Pogoda naogół chmurna i dość ciepła, miejscami deszcz. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Nasza Rubryka

KULTURALNA, BEZDZIETNA ROZWÓDKA, izraelitka, po czterdziestce zajmie się małem gospodarstwem, może być dom chrześcijański. Łaskawe zgłoszenia: Warszawa 14, poste-restante 8888.

HANDLOWIEC, ustosunkowany w różnych branżach, szuka posady. Może być wyjazd. Wymagania skromne. Warszawa, Solna 16-41. Cottecki.

AKWIZYCJI POWAŻNEJ poszukuje dwuch przedstawicieli poważnej fabryki. Oferty: Redakcja „Robotnik“ sub. „Ustosunkowani“.

MŁODA DZIEWCZYNA poszukuje pracy do wszystkiego albo na przychodnią. Wiadomość: Grzybowska 94 m. 45.

Epidemja kradzieży

Stefanowi Łukowskiemu w czasie opuszczania stadjonu Wojska Polskiego, po skończonym meczu „Admira—Polska“, skradziono z kieszeni papierośnicę srebrną.

Jerzemu Landau, handlarzowi, nieznany złodziej ukradł wózek ręczny, wartości 50 zł., pozostawiony chwilowo na podwórzu domu Ordynacka 9.

Na Rynku Starego Miasta Stanisławowi Rutkowskiemu i Klemensowi Darowskiemu skradziono w tłoku portfele z dokumentami. Poszkodowani zameldowali policji o kradzieżach.

Z wycieńczenia

W Ogrodzie Saskim zasłabła i straciła przytomność 19-letnia Stanisława Kowalska bez pracy i bezdomna. Lekarz Pogotowia stwierdził osłabienie z wycieńczenia. Po udzieleniu pomocy, Kowalską umieszczono w schronisku dla kobiet, Leszno 93.

Kącik radjowy

Festival muzyczny

Posiadacze lampowych aparatów radjowych będą mogli uczestniczyć w uroczystościach muzycznych, które od będą się w Wiedniu w czerwcu i transmitowane będą przez rozgłośnie austrjackie.

Tak więc będzie 7-go czerwca o godzinie 21-ej transmisje Ravag z dawnego cesarskiego ogrodu „Burggarten“ koncert muzyki lekkiej pod hasłem „Od Straussa do Lehara“; 8.VI o godz. 20.10 uroczysty koncert z wielkiej sali „Konzerthausu“, w którym udział wezmą m. in. słynna śpiewaczka operowa Wera Schwarz, tenor Frantz Borsos i jako dyrygent orkiestry symfonicznej — E. Ormandy; 10.VI o godz. 21.00 — serenadę z nastrojowego „Josefplatz“ z udziałem chóru opery państwowej i orkiestry pod dyrekcją O. Kabasty; 11.VI o godz. 19.25 odbędzie się transmisja z opery państwowej — „Otella“ Werdigo; 14.VI o godz. 18.00 usłyszą radjosłuchacze niezwykłą uroczystość—koncert zorganizowany na dziedzińcu domu, w którym mieszkał Beethoven w Döblingu — uroczem przedmieściu Wiednia.

„Djabeł“ Słuchowisko radjowe

Kameralny Teatr Wyobraźni wznawia jedną ze swych interesujących pozycyj, słuchowisko oryginalne Jana Emila Skiwskiego p. t. „Djabeł“.

Utwór ten, oparty w całości na subtelnym psychologicznym djalogu, przyjęła krytyka prasowa z uznaniem. Trzyosobową obsadę słuchowiska tworzą: Janina Piaskowska, Stefan Jaracz i Janusz Warnecki. Wznowienie wyznaczone zostało na niedzielę, 7-go czerwca godz. 18.00.

„Dzień Spółdzielczości“

Z okazji dnia spółdzielczości Polskie Radjo w dniu 7 czerwca t. j. w niedzielę organizuje o godz. 14.30 transmisję i reportaż ze Spółdzielni Rolniczej w jednej z podwarszawskich miejscowości. Pozatem o godz. 16.10 nadane będzie specjalne słuchowisko, którego tematem będzie rozwój spółdzielczości na wsi.

Mundury policji

Główny Komendant Policji gen. Kordjan Zamorski wydał rozporządzenie o umundurowaniu i uzbrojeniu nowych formacyj policji, rezerw specjalnych, utworzonych ostatnio przez Min. Spraw Wewnętrznych. Kandydaci do służby policyjnej przyjmowani do tych oddziałów nosić będą mundury, przypominające wyglądem zewnętrznym umundurowanie wojskowe, zarówno pod względem formy, jak i barwy. Na naramiennikach policjanci tych formacyj nosić będą znaki „KG“. Uzbrojenie tych oddziałów stanowią: karabiny, hełmy typu wojskowego, bagnety i pałki gumowe.

Zbrodniczy napad

Na ul. Marszałkowskiej w pobliżu pl. Zbawiciela nieznany sprawca napadł na 29-letniego Chaima Klempnera, krawca, któremu zadał cios nożem w prawy pośladek i uciekł. Policjant przewiózł rannego na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

Co usłyszymy w radjo?

NIEDZIELA

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Audycja dla wsi. 8.45 Dziennik poranny. 9.00 Płyty. 9.30 Transmisja nabożeństwa z placu Pofortecznego w Przemyślu. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny (z Wilna). W przerwie około godz. 13.15 „Ciuciubabka“ — obrazek z pamiętników Fredry. 14.30 „Spółdzielczość w Polsce“. 15.00 Koncert reklamowy. 15.30 Płyty. 16.10 Słuchowisko spółdzielcze. 16.30 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie“, ze Stadjonu Łazienkowskiego. 17.00 „1000 taktów muzyki“. 18.00 Teatr Wyobraźni. 18.30 Wielki koncert rozrywkowy. 20.25 „Wiersze fabryczne“ (z Łodzi). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali“. 21.30 Utwory na altówkę. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Prosimy do tańca! (ze Lwowa). 23.00 Płyty.

Elektrownia Warszawska

Z dniem wczorajszym upływał ostateczny termin zapowiedzenia apelacji w głośnym procesie Gminy m. st. Warszawy przeciwko Francuskiemu Tow. Elektryczności o przyznanie stołecznej elektrowni. Mimo to francuscy koncesjonarjusze do ostatniej chwili nie zapowiedzieli skargi odwoławczej, wobec czego wyrok II wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, przysądzający elektrownię miastu, stał się prawomocny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Małżeństwo na bezdrożach“.

APOLLO: „Kto ostatni całuje?“

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż“.

AMOR: „Kuszenie szatana“ i „Uwodzicielka“.

ANTINEA: „Dla ciebie śpiewam“.

AS: „Śluby ułańskie“.

AKRON: „Człowiek o stu maskach“ i „Przybłęda“.

BAŁTYK: „Królewska Faworyta“.

BIS: „Oskarżam cię matko“.

CAPITOL: „Doktór x“.

CASINO: „Dzisiejsze czasy“ (film Chaplina).

COLOSSEUM (duże): „Ta albo żadna“ i rewja.

COLOSSEUM)Małe): „Księżniczka przez 30 dni“.

CORSO: „Mała mateczka“ i rewja.

CZARY: „Burza nad Andami“ i „Jack Holten“.

ELITE: „Dodek na froncie“.

EUROPA: „Pieśń miłości“ z Kiepurą.

FAMA: „Za grzechy“.

FILHARMONJA: „Kochany łobuz“ Anny Ondrą.

FORUM: „W cieniu gilotyny“ i „Wacuś“.

FLORIDA: „Bengali“ i nadprogram.

HOLLYWOOD: „Księżniczka Czardaszka“.

HELJOS: „Sztandar wolności“.

ITALIA: „Mazur“ z Polą Negri.

KOMETA: „Koenigsmark“ i rewja.

LOS: „Światło w ciemności“.

MASKA: „Indyjscy piechurzy“ i „Nowi ludzie“.

MAJESTTIC: „Roberta“.

MIEJSKI: „Za chwilę szczęścia“.

MEWA: „Dziś wieczór u mnie“ i „Kobiety pod kontrolą“.

METRO: „Sequoia“ i rewja.

MUCHA: „Poszukiwaczki złota“ i „Miłość Fräulein Doctor“.

MINERWA: „Nocny express“ i „Pionierzy Texasu“.

NOWA TOMBOLA: „Zaczęło się od pocałunku“ i „Miłość dla początkujących“.

OKO PRASKIE: „Osaczona“ i „Noc na Transatlantyku“.

PAN: „Adieu“.

PETIT TRIANON: „Kapryśna Marjetta“ i „Marja Baszkirew“.

POPULARNY: „Ostanie dni Pompei“ i rewja.

PROMIEŃ: „Ostatnia serenada“.

PRAGA: „Kochaj tylko mnie“ i rewja.

RAJ: „Zagłada“.

RIALTO: „W cieniu samotnej sosny“.

RIVIERA: „Urojony świat“ i film sowiecki“.

RENA: „10 z Pawiaka“.

ROXY: „Zapomniany człowiek“ i „Na wagarach“.

SFINKS: „Melodja wielkiego miasta“ i rewja.

STYLOWY: „Załoga“.

SOKÓŁ: „Benjamin Gigli“ i „Nie zapomnij o mnie“.

TON: „Dawid Copperfield“.

UCIECHA: „Czu Czin Czau“.

UNJA: „Kochaj tylko mnie“.

VARIETE (Cyrk): „Ostatni posterunek“ i „Antek policmajster“.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś „Głupi Jakób“ Rittnera z Junoszą - Stępowskim.

TEATR POLSKI: Dziś nowa sztuka Shawa „Miljonerka“ z Modzelewską.

TEATR NOWY: Dziś i codziennie entuzjastycznie przyjęta przez publiczność i krytykę „Tessa“ w reżyserji Węgierki.

TEATR LETNI: „Nieusprawiedliwiona godzina“ Bekefiego,

TEATR KAMERALNY. Dziś „Matura“ z Andrzjewską. W najbliższych dniach prmjera „Niprzyjaciółki“.

TEATR MAŁY. Dziś komedja „Lord i hiszpanka“ J. Sarmenta w reżyserji Chaberskiego.

TEATR MALICKIEJ. Dziś 2-krotnie „Trafika“ o 4-j i 8-ej w.

W środę prmjera „Profsji pani Warren“ Shaw'a.

TEATR KOROLEWICZ - WAYDOWEJ (Karowa 18). Otwarcie nastąpi w najbliższy piątek. Wystawiona zostanie słynna „Gejsza“.

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) gra w piątki, soboty i niedziele komedję podług T. Dostojewskiego „Sen Wujaszka“.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.